

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośniami i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr., CENA OGŁOSZEN: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr. 1 w tekście 40 gr., za tekstem 10 groszy. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25%, zagraniczne o 50%, drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. M 80187.



Warszawskie T-wo Handlu Herbatą
A. DŁUGOKĘCKI i W. WRZEŚNIEWSKI

Spółka Akcyjna
w Warszawie, przy ul. Brackiej Nr. 23 (dom własny)
Telefon 14—92.

Jest to pierwsza placówka polska handlu herbatą, zorganizowana w Kongresówce przed wojną, a mająca na celu zwalczanie rosyjskiego handlu herbatą, który wazechwał się rozpanoszył się w byłym taborze rosyjskim. Wówczas nawet utarło się powszechnie określenie „herbata rosyjska” choć, jak wi domo, herbata w Rosji nie rośnie, a była sprowadzana przez firmy rosyjskie drogą morską z Chin, Ceylonu, Indji, Jawy, — to jest z tych krajów, z których Warszawskie Towarzystwo Handlu Herbatą A. Długokęcki, W. Wrześniewski, Spółka Akcyjna prowadzi import herbaty w wielkich ilościach.

Sprzedz herbaty prowadzimy w skryniach oryginalnych. Specjalnością firmy są wyborowe mieszanki paczkowane chińskie i ceylońskie; szczególnym powodzeniem znawców herbaty cieszą się mieszanki oznaczone numerami **№ 100 i № 190.**

Każda paczka herbaty jest zaopatrzona w znak towarowy naszej firmy przedstawiający „POMNIK KOPERNIKA”.

D. H. F. MIESZKOWSKI

S-ka z ogr. odp.

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 23
Tel. № 2—99.

Podaje do ogólnej wiadomości, że magazyn obecnie czynny jest bez przerwy obiadowej, to jest otwarty od 9 rano do godziny 7 wieczór.

Telefonem z Rygi.

Prześladowanie i rugowanie języka polskiego z kościołów w Litwie.

Dzień Kowieński* Nr 50 z dnia 4 marca r. b. przynosi obszerny artykuł o trwających nadal w Litwie prześladowaniach i rugowaniach języka polskiego z kościołów katolickich w całej Litwie. Oprócz znanego rugowania języka polskiego z kościołów kowieńskich na mocy dekretu biskupa żmudzkiego w Jeziorosach parafii wyłącznie polskiej pozwolono modlić się i śpiewać po polsku tylko do godz. 9-ej rano. W 1910 roku wszystko w tym kościele było po polsku.

W Wilkomierzu, gdzie w niedzielę i święta w 1910 r. były kazania polskie oboz litewskich, obecnie wszystko odbywa się po litewsku. W Poniewieżu miesiąc raskrosz polskiem od 1924 r. tylko raz do roku dnia 9 września od 6-ej godziny popoł. wolno jest modlić się po polsku w tamtejszym kościele św. Piotra i Pawła.

W kościele św. Stanisława wolno tylko „Niech będzie pochw. Przen. Sakr.” w niedzielę po nieśporach śpiewać po polsku. W Szawłach w 1924 r. wszystko polskie usunięto zupełnie. To samo w Rosieniach i Telszach. Nawet dla uczniów gimnazjum polskiego nie wolno mieć nabożeństw polskich.

Nie sposób wliczyć wszystkich parafii Litwy. Dostyć będzie dla ilustracji całości, jeżeli dodamy, że w parafjach prawie wyłącznie polskich, jak Janów, Kiejdany, Żejmy, — ciągle krzywdzenia Polaków są na porządku dziennym. W Datnowie święto (w r. 1924) Biskup zredukował nabożeństwa polskie. W znacznych osadach polskich jak: Pacuonela, Krakinów, Nowe-Miasto (pod Poniewieżem), Wilki, Betygoła, Szydłów, Kielmy, Kroże i t. d. nawet Ewangelje w języku polskim skasowano. A przetrwało to jeszcze całą okupację niemiecką!

We wszystkich wymienionych kościołach katechizacje dzieci odbywały się w obu językach, — obecnie w tych i w wielu innych parafjach katechizacja po polsku, wcale jest nie dopuszczoną.

Masowe wysiedlanie cudzoziemców z Litwy.

Z Kowna donoszą: W Kownie krąży uporzędkowane pogłoski, że rząd litewski postanowił w czasie najbliższym wysiedlić kilkudziesiąt rodzin cudzoziemskich głównie Polaków i Żydów. Prasa litewska stara się osłabić wrażenie wywołane tą wiadomością i pisze, iż wysiedlanie zostaną tylko niektóre jednostki. Wogóle przy wysiedlaniu stosowany będzie system indywidualny.

Ogólny zjazd strzelców w Kownie.

Z Kowna donoszą: W ciągu drugiego dnia obrad zjazdu strzelców litewskich w Kownie, prezes zarządu centralnego Vailonis i komendant szaulisów Kli maitis, złożyli obszernie sprawozdanie z dotychczasowej działalności szaulisów w ciągu 1924 r. W ciągu tego roku zebrano 24 tysiące litów na inwalidów wojennych i znaczne („Lietuva” przelicza cyfrę) środki na utworzenie funduszu „zwrotu Wilna”. Jak się okazuje ze sprawozdania w 1924 r. wprowadzono rygor wojskowy do organizacji. We wtorek odbyło się zamknięcie zjazdu.

Rada portu Kłajpedzkiego.

Z Kowna donoszą: Prezes komisji komunikacji i tranzytu Ligi Narodów oficjalnie zawiadomił rząd litewski, iż członkiem Rady Kłajpedzkiej mianowany został Inger Kelstrup, prezes rady portowej w Oslo (Chrystianja), który przyjedzie do Kłajpedy 15 marca. Rząd litewski ze swej strony mianował Nerus Naruszewicza, a dyrektorem Kłajpedy — Berchertasa.

Korzystajcie z okazji

Ostatnia sezonowa

WYPRZEDAŻ

KONFEKCJI—OBUWIA
GALANTERJI—TOWARÓW ZIMOWYCH

DOM
HANDLOWY **W. NOWICKI**
WILNO, ul. Wielka Nr. 30

z ustępstwem od **5 do 30%** przy kupnie za gotówkę!

Prosimy oglądać WYSTAWY — Sprawdzać ceny!

Plotki o konkordacie.

WARSZAWA, 5.III. W związku z notatką zamieszczoną w jednym z dzienników poranych o rzekomem porozumieniu się delegatów rządu ze stolicą apostolską do zniesienia prymasostwa w

Polsec, należy zaznaczyć, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż sprawa ta nie była przedmiotem ani układów ani rokowań ze Stolicą Apostolską.

Stany Zjednoczone w Trybunale Haskim.

WASZYNGTON, 5.III. Izba reprezentantów uchwaliła 301 głosami, przeciwko 26, aby Stany

Zjednoczone przystąpiły do haskiego trybunału rozjemczego.

Zanik komunizmu w Czechach.

PRAGA 5.III. (Pat.) Senator komunisty Matusek, który ustąpił z grupy komunistycznej i przyłączył się do partii komunistycznej niezależnej, ogłosił w organie komunistów niezależnych, wychodzącym w Bernie Morawskim, artykuł, w którym stwierdza, że

Czechosłowacka partja komunistyczna, która liczyła pierwotnie 300 tysięcy zorganizowanych członków, w roku ubiegłym straciła 160 tys. członków, obecnie zaś liczy ogółem tylko 100 tysięcy członków.

Aresztowanie szpiegów w Czechosłowacji.

PRAGA, 4.III. Policja aresztowała 8 osób, samych Czechów, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Rosji Sowieckiej. Wszyscy aresztowani należą do stronnictwa

komunistycznego. „Narodni Listy” twierdzą, że szereg członków sowieckiej misji handlowej jest zawiązyanych w tę sprawę szpiegową.

Następca Brantinga w Radzie Ligi.

GENEWA, 4.III. Obiegają tutaj pogłoski, że w miejsce Brantinga wybrany będzie do Rady Ligi Na-

rodów holenderski Minister Spraw Zagranicznych Van Karnebeek we wrześniu r. b.

Demonstracje niemieckie.

MONACHJUM, 5.III. W dniu uroczystości żałobnej, z racji pogrzebu zmarłego prezydenta rzeszy niemieckiej, wybuchły w Halli, nad Saarą, rozruchy bojówek nacjonalistycznych.

Kilka oddziałów z muzyką niosło w pochodzie wrony dla zohydze-

nia orła państwowego.

Przed domem robotniczym oddziały wrzuciły te wrony do wnętrza domu i podeptały chorągwie o barwach republiki, przezem doszło do krwawych starć z sojalistami, oraz drużynami republikańskimi.

Podróż „Lwowa.”

GDANSK, 5.III. (Pat.) Jak donosi „Baltische Presse” polski okręt szkolny „Lwów” wyjedzie z dniem 15 maja w nową podróż. „Lwów” zabierze z sobą do Londynu ładunek podkładów kolejowych, a z

Londynu uda się na morze Śródziemne. Powrót do Gdańska nastąpić ma w jesieni. Dowódcą okrętu jest obecnie kpt. Stankiewicz.

Żywiolowe katastrofy.

Z Meksyku donoszą, że wulkan Popocatepetl, który od czterech lat był nieczynny, zaczął się wybuchać. Mieszkańcy w pobliżu opuszczają miasto Pueblo. Na sąsiednie wieś spada deszcz popiołu. Popocatepetl był czynny do 17-go wieku. Od tego czasu zamilkł, a w ostatnich dziesiątkach lat był miejscem wycieczek licznych turystów.

AMSTERDAM, 5.III. Wczoraj wieczorem od wschodniej strony na wyspie Helgoland załamała się część wybrzeża, na której położone było kasyno. 3000 metrów

sześć ziemi zapadło się w morze. Nowo zbudowana willa berlińska-go bankiera Wallacha utonąła w morzu. Jeden z pawilonów, znajdujących się w ogrodzie willi, wisi obecnie nad przepaścią.

ZAKOPANE, 5.III. Wiatr halny, który w dniach 8 i 17 lutego nawiedził Tatry i Podhale, wyrządził olbrzymie szkody. Między innymi zniszczył w lasach Zamojskich około 4,000 drzew, w Urnańskich 3,000. W gminnych lasach około 8,000 drzew zostało złamanych lub wyrwanych.

Zycie ekonomiczne.

G I E E D A.

WARSZAWA, 5.III. (Pat.) Dolar 5,18 i jedna czwarta, sp. 5,20. k. 5,17. Funt 24,75 i pół, — sp. 24,72, k. 24,69. Belgja 26,14, sp.

26,20, — k. 26,08. Holandja 207,75, sp. 208,25. Londyn — 24,77 i trzy czwarte, sp. 24,84, k. 24,71. Nowy-York 5,18¹/₂, sp. 5,20, k. 5,17. Paryż 26,48—26,45, sp. 26,51, k. 26,39. Praga 15,48, sp. 15,46, k. 15,40. Szwajcaria —

99,93, sp. 100,18, kupno 99,48. Sztokholm 140,10, sp. 140,45, — k. 139,75. Wiedeń 73,12 i pół, sp. 73,31, kupno 72,84. Włochy 20,97, sp. 21,02, k. 20,92. Pożyczka konwersyjna 5,00—5,30—5,20, pożyczka złota 8,40—8,30—8,45, pożyczka dolarowa 3,50, pożyczka kolejowa 9,00—9,20.

Spadek drożyzny.

WARSZAWA, 5.3. (Pat.) Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 3 marca 1925 r. ustaliła, iż koszty utrzymania w m. Warszawie w miesiącu lutym w porównaniu z miesiącem styczniem 1925 roku zmniejszyły się o 0,64%.

Zmiana statutu centralnego Banku Rolnego.

W min. reform rolnych odbywają się obecnie konferencje w sprawie zmiany statutu Państwowego Banku Rolnego. Chodzi o nadanie tej instytucji podstawa prawnych, umożliwiających rozwinięcie akcji w kierunku przekształcenia większej własności ziemskiej i finansowania reformy rolnej. (e)

Ujednolicenie taryf kolejowych.

WARSZAWA, 5.III. (Pat.) Dnia b.m. rozpoczął się w Bydgoszczy zjazd naczelników wydziałów handlowo taryfowych wszystkich dyrekcji kolei państwowych. Na zjeździe omawiane będą kwestje, związane z wprowadzeniem ujednostajnienia spraw taryf handlowych we wszystkich Dyrekcjach.

Zalozki na dostawy spirytusu

Pan minister starbu chce przyjąć pomocą właścicielom górzeln rolniczych zezwolił Dyrekcji państwowego monopolu Spirytusowego wypłacać zalozki na te ilości spirytusu (surówki), które górzelnie winny dostarczyć D. P. M. S. w granicach kontynentu zakupu do dnia 1 września 1925 roku.

ODLEWY

żeliwne i mosiężne

według własnych, lub nadesłanych modeli, czy rysunków

polecą jedyna w Wilnie polska

ODLEWNIA METALI

Wiktora Jankowskiego

Saska Kępa Nr. 6, dom własny.

TEATR POLSKI „Litnia”

Występy Karola ADWENTOWICZA
Dziś przedstawienie dla inteligencji
pracującej po cenach zniżonych
„DON JUAN”
sztuka Rittnera
Początek o g. 8-ej wiecz.

Teatr Wielki (W. Pohulanka)

Występy LUCYNY MESSAL.
Dziś po raz drugi
„BAJADERA”
operetka Kaimana

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Pakt gwarancyjny między Francją a Niemcami.

Okazuje się, że propozycja rządu Niemieckiego zawarcia paktu gwarancyjnego między Niemcami a Francją została wręczona w Paryżu już około 18 lutego b. r. Tajemnica została utrzymana do dn. 27 ub. m.

Sytuacja dla nas jest jasna. Gdyby Państwo Zachodnie przyjęły propozycję Niemiec, to sprawa rozbioru Polski, będzie na porządku dziennym. Bylibyśmy świadkami powtórzenia operacji dokonanej, w wieku XVIII, drogą dyplomatyczną i prawną na podstawie § 19 Statutu Ligi, według wszelkich zasad sztuki i zachowaniem przepisów prawa międzynarodowego i za zgodą światowych instytucji międzynarodowych.

Rozstrzygnięcie spoczywa obecnie w rękach Francji. We Francji orjentują się bardziej w tem co się dzieje w Polsce, natomiast w Anglii niezdają się bawić sprawą z tego, że wszelka próba naruszenia terytorjum Państwa Polskiego musi się skończyć wojną. Kości są rzucone. Sprawa rozbioru Polski jest postawiona na porządku dziennym, ze strony Polski musi się odezwać protest wyrażony i stanowczy. Niech spełnią swój obowiązek Rząd, Sejm i społeczeństwo. Niech się dowie opinia publiczna i rządy we wszystkich krajach, że dla nas wszelki zamach na terytorjum Państwa—to wojna.

Przygotowania na wypadek wojny.

Na komisji wojskowej, przed przystąpieniem do porządku dziennego, poseł Sadzewicz zgłosił wniosek by wezwać Rząd do jaknajwcześniejszego wnieścia ustawy o przygotowaniu narodu na wypadek wojny.

W dyskusji poseł Załuska wskazał, iż dotychczas Rząd nie posiadał świadomości, że ma obowiązek przygotowania obrony Państwa. Tymczasem na Zachodzie mamy sąsiada, który konkretnie stawia sobie za cel rewizję granic wschodnich t. j. rozbiór Polski.

Trzeba jednak by Rząd już obecnie posiadał zupełną świadomość, że obowiązkiem wszystkich jego organów jest przygotowanie obrony państwa i że za brak tego przygotowania Rząd jako całość ponosi odpowiedzialność.

W tym duchu wypowiedzieli się posłowie: Miedziński, Kościelkowski, Rozmaryn i in. Wniosek został uchwalony.

Konferencja posła niemieckiego z angielskim Min. Spr. Zagr.

LONDYN. Manchester Guardian donosi, że poseł niemiecki w Londynie odbył dłuższą konferencję z Ministrem Spraw Zagranicznych Chamberlainem.

Rozmowa dotyczyła paktu gwarancyjnego i wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Posel niemiecki oświadczył, że rząd jego musi się domagać zniesienia Korytarza Gdańskiego i uregulowania granic na Śląsku.

W razie uwzględnienia tych żądań sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów stanie się aktualną.

Sprawa gwarancji reńskich.

PARYŻ. Niemiecki wniosek co do gwarancji reńskich jest głównym przedmiotem wszystkich dyskusji—panuje ogólne przekonanie, że Niemcy chcą przeszkodzić temu, by Chamberlainowi postawił projekt paktu obejmującego tylko Anglię, Francję i Belgię z pominięciem Niemiec.

Niemcy mają nadzieję, że im się uda odwieść załatwienie projektu Chamberlain'a a z drugiej strony uczynić przedmiotem debat, sprawę zachodnich granic Polski, a szczególnie Korytarza Gdańskiego i Śląska, a następnie wykorzystać dla Niemiec pewne prądy angielskie.

Pobyt Chamberlain'a w Paryżu nie przyniesie rozstrzygnięcia, lecz najwyżej umożliwi pewne wyjaśnienia.

Angielska opinia wogóle wydaje się jeszcze nie ustaloną ale osobista opinia Chamberlaina niewątpliwie skłania się ku gwarancjom reńskim bez udziału Niemiec.

Poważna sytuacja.

PARYŻ, 5.III. Spotkanie Herriota z Chamberlainem wyznaczone na sobotę, stanowi ośrodek politycznego zainteresowania. Z powodu wagi i skomplikowania spraw, które będą omawiane Chamberlain ma przedłużyć swój pobyt w Paryżu do południa w niedziele.

Sauerwein w „Matin“ reasumuje w następujący sposób sytuację, która będzie omawiana.

1. Powagi wojskowe zgodne są co do tego, że Niemcy nie prze prowadzą rozbrojenia, natomiast organizują wielką armię.

2. Te same Niemcy proponują pakt gwarancyjny z arbitrażem w razie wojny.

3. Te same Niemcy chcą jednak wykluczyć z paktu sprawę polską. Niemcy są w tem kon-

uchybieniach Niemiec.

zysie najważniejsze uchybienia Niemiec i wyszczególnić zarządzenia, które zdaniem jego są nieodzowne, celem zapewnienia wykonania artykułu 429-go Traktatu Pokojowego. Do najważniejszych uchybień, zdaniem Rady Ambasadorów, zaliczyć należy:

- 1) stworzenie wielkiego sztabu generalnego,
- 2) nieprzekształcenie fabryk wojennych na warsztaty pokojowe,
- 3) nadmierny stan liczebny żołnierzy,
- 4) nadmierny zapas materiału wojennego,
- 5) zmilitaryzowanie polleji.

Dzienniki powatpiwiają, by nowa opinia Komitetu Wojskowego mogła nadejść prędzej jak za tydzień.

Opinie prasy francuskiej.

PARYŻ, 5.III. (Pat.) Dzisiaj prasa paryska szeroko omawia propozycję niemiecką, dotyczącą paktu gwarancyjnego. Według informacji, zasięgniętych w tej sprawie przez dyplomatycznego redaktora agencji Havasa, propozycje niemieckie zawierają projekt zawarcia przez Niemcy traktatów z Polską i Czechosłowacją o obowiązkowym arbitrażu. „Echo de Paris“ nazywa projekt taki w najwyższym stopniu niepokojącym, przyczem zapytuje, dlaczego to Niemcy nie propnują takich samych gwarancji wzajemnych na wschodnich granicach podobnie jak na zachodnich. „Petit Parisien“ pisze: Aby ocenić należyte wartości propozycji niemieckich, należy dokładnie poznać istotne zamiary Niemiec co do ich granic wschodnich. „Matin“ swoje uwagi kończy oświadczeniem: Aby upewnić się o zamiarach Niemiec, należy zażądać od nich przedewszystkiem rozbrojenia się, a następnie wstąpienia do Ligi Narodów bez stawiania jakiegokolwiek zastrze-

żeń, czy warunków. Jeżeli Niemcy zdaniu temu odmówią, będzie to oznaczało, iż stanowią one poważne niebezpieczeństwo przeciwko któremu żadne środki nie mogą być nigdy ani zbyt skuteczne, ani przedwczesne, przyczem środki takie musiałyby być podjęte wspólnie z Anglią, o ile ona należyte pojmuje sytuację, wspólnie zaś z innymi państwami, zagrożonemi przez Niemcy, o ileby Anglia odmawiała w zrozumieniu tej sytuacji. „Figaro“, omawiając sprawę bezpieczeństwa, pisze: Francja przyjęła na siebie pewne zobowiązania względem Polski i ani honor, ani interes Francji nie pozwalają jej na uchybienie tym zobowiązaniom. „Ere Nouvelle“ oświadcza: Francja żąda bezpieczeństwa nie tylko dla siebie samej, lecz i dla wszystkich narodów kontynentu. Podpisanie ewentualnego paktu gwarancyjnego musi ipso facto oznaczać całkowite uznanie terytorjalnego stanu rzeczy, ustalonego w Europie wschodniej przez Traktat Wersalski.

Front Wisły.

BIAŁOGROD, 5.III. (Pat.) Półurzędowa „Samouprawa“ zamieszcza artykuł pod tytułem „Front Wisły“. Autor artykułu między innymi pisze: „Jest jasne, że Niemcy przygotowują coraz groźniejszą ofensywę na front Wisły, wobec czego oczywiście polacy powinni ze swej strony koncentrować odpowiednie siły dla skutecznego oporu. Przed ostatnią wojną

światową Niemcy lubili mówić o bałkańskim wulkanie, bezustannie grożącym wzniesieniem pożaru w całej Europie. Oczko rzeszywiecie wojna światowa rozpoczęła się i zakończyła na tym froncie. Natomiast przyszła wojna światowa rozpocznie się na froncie Wisły. Jeżeli front ten załamie się, to połączymy to za sobą załamanie się frontu zachodniego.

Minister Skrzyński w Paryżu.

Do Paryża w drodze do Genewy przybył minister spraw zagranicznych p. Skrzyński.

P. Skrzyński miał być przyjęty przez prezydenta Francji p. Doumerque.

Zmiany w gabinecie ministrów.

Przed kilku dniami wspominaliśmy o pogłoskach, dotyczących zmian w gabinecie ministrów.

Według dalszych pogłosek, sytuacja przedstawia się tak, że natychmiast po załatwieniu konkordatu, nastąpi nominacja prof. St. Grabskiego na ministra oświaty. Ponieważ p. Grabski jest bratem premiera i szwagrem ministra Kiedronia, przeto dla uniknięcia zarzutu „familijności“ premier powołalby na stanowisko ministra przemysłu i handlu viceministra skarbu p. Klaraera, zaś na stanowisko podsekretarza stanu w tymże ministerstwie p. Kiedronia.

Kwestja kandydatury p. Kiedronia na stanowisko ministra spraw wewn. upadła całkowicie.

Dyskusja nad budżetem kolejowym.

Na posiedzeniu Sejmowej komisji budżetowej, w dyskusji nad budżetem ministerstwa kolei, wszyscy mówcy poddali gospodarkę kolejową b. ostrej krytyce.

Prezes Klubu Zw. Lud. Nar. p. Głabiński po wyczerpującym przemówieniu oświadczył, że klub jego zapatruje się bardzo krytycznie na obecną gospodarkę kolejową i swoje stanowisko wobec ministra Tyszki, które określi w dalszej dyskusji w komisji i na plenum uzależni od zasadniczej zmiany obecnego niezdrowego systemu.

Posel Bartel oświadczył, że klub jego niema zaufania do obecnego minist. a również bardzo krytycznie odniósł się przedstawiciel „Piasta“ p. Ostrowski i p. Michałski.

Wobec tego stanowisko p. ministra Tyszki zostało lekko zachwiane.

Obrazy delegacji kolejowych.

Dn. 2 b. m. rozpoczęły się, z inicjatywy Polskiej, w Wiedniu obrady delegatów Kolei Polskich, Austryjackich, Czeskich i Włoskich w sprawie ustalenia taryf dla pielgrzymów udających się do Rzymu z okazji roku świętego.

Metropolita Djonizy o wystąpieniu Tichona.

Premjer Grabski przyjął wczoraj metropolitę Djonizego, który złożył oświadczenie, że nie solidaryzuje się z wystąpieniem patriarchy moskiewskiego Tichona, krytykującym ustrój kościoła prawosławnego w Polsce.

Metropolita zapewnił premiera o lojalnym stosunku duchowieństwa prawosławnego do Państwa Polskiego.

10-ta Loteria Państwowa.

18-ty dzień ciągnięcia.

Główne wygrane:

Złp. 75000	—	Nr. 10551.
„ 1000	—	25248.
„ 600	—	39336, 43667.
„ 500	—	20009.
„ 250	—	16202 i 82099.

Z zapomnianego zakątka kraju.

VII.

We wtorek 10-go lutego mieliśmy dowód, że o nas pamiętają, bo oto najnie spodziewanej zjawił się w naszym zakątku p. Wojewoda Raczkiewicz, odwiedził nas, wysłuchał nasze skargi i żale, wkłkł na miejscu w nasze potrzeby, w niejednym pocieszył i uspo-

koili, a co najważniejsze, przekonał się naocznie, że tu kraj polski i że krzyki naszych nieszczęśliwych federalistów i wyzwolenców, to tylko teodencyjne i partyjne wybrki, zmierzające do specjalnego celu — do usunięcia stąd Polski. Słyszając, jak lud, zebrany na powitanie go, wołając „Niech żyje!“, dodawał sam od siebie „Niech żyje Polska!“, mógł p. Wojewoda, szczerze się ucieszyć, że potem be-

Wiadomości telegraficzne.

— Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku dr. Strassburger, wyjechał dziś rano do Warszawy, skąd udaje się do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

— Prezydent Coolidge przyjął dyrygenta polskiej orkiestry wioślarskiej Namysłowskiego, którego przedstawił prezydentowi Stanów Zjednoczonych pos. polski Wróblewski. W godzinach popołudniowych odbył się koncert Namysłowskiego, cieszący się ogromnym powodzeniem.

— Na południu wybrzeża Francji rozszalał się gwałtowny orkan, który wyrwa drzewa z korzeniami i zalewa wodą ogromne przestrzenie. Skody znaczo-

dzie mógł każdemu, bez naciągania nawet żadnego, powiedzieć, że twierdzenia, iż tu kraj nie polski—to kłamstwo, to tendencyjne fałszerstwo! Niestety, za krótkie bawił u nas p. Wojewoda; jego rozumny i sprawiedliwy pogląd, jego wnikanie we wszelkie potrzeby mieszkańców, a potem jego energiczna i dzielna pomoc, może dużo bardzo uczynić dla państwowości polskiej—dla Polski. Im częściej, im dłużej będzie on bawił wśród nas, tem więcej się z nami zżyje, pozna potrzeby nasze i tem lepiej takowe w Warszawie poprze i przeprowadzi. Miłą była na odrozdźnem zapowiedź, iż na wiosnę przyjedzie znowu p. Wojewoda w te strony. W szarym dniu codziennego, w tym naszym „zapomnianym zakątku“ przyjazd ten odbił się echem szeroko i daleko — na chwilę zakątek nasz ożył, poruszył się, zakotłowało w nim wszystko, ożyły uczucia polskie i — niestety—wnet potem znowu wszystko ucichło i w pamięci tylko zostało miłe i jasne wspomnienie,—„echo gale“.

Ledwośmy rozpoczęli rok nowy, jeszcześmy nie zapomnieli o tych wysiłkach, które musieliśmy zrobić w roku zeszłym, aby opłacić walące się na nas ze wszystkich stron podatki, a nawet nie jeden ma jeszcze niezapłacone remanenty, a oto—jak ten kruk złowieszczy—zjawily się już pierwsze nakazy płatnicze na pierwsze półrocze gminnych podatków „samolotnych i drogowych“. Ze zgrozą się widzi, że stopa podatkowa wyższą jest od zeszlorocznej! Jeżeli w roku zeszłym podatki samorządowe, wynosiły 300%, podatków państwowych, pytam się—do czego samorządy dociągną w tym roku? Jeżeli mają dalej działać „tymczasowe przepisy uregulowania podatków samorządowych“ i dzięki temu mają z nas — wbrew postanowieniom Sejmu—brać sumy, przekraczające nie tylko prawo, ale wprost możliwość płatniczą naszą, to nie będą się dźwiżyć, jeżeli narzekać będą na władze, obowiązkiem których jest normowanie podatków i normowanie rozrzućności i nierozsądnej gospodarki samorządowej. Jeżeli srebą w tym roku jeszcze więcej pocieszą—wieńnie wytrzymaj i doczekamy się chwili, że placid przestana, nie dla tego, aby nie chcieli, ale dla tego, że nie mogą. W Komitecie Ministrów było to rozważane i doszli do przekonania, że podatków podnosić już nie można, a tu samorządy działają wprost naodwrot i podnoszą,—pytam się, czemu władze są tak miękkie i im na to pozwalają? — Może zapomniano, że my nie jesteśmy płatnicy, żyć jednak chcemy i żyć mamy prawo, oraz, karmić swoje rodziny i dla nich pracować, a nie tylko dla samorządów, których wartość w naszych warunkach bardzo nawet kwestjonować można. Niech więc sobie przypomną i poskromią tych, których poskromić można i warto.

Nie darmo piszę, że o nas ciągle zapominają, w tym roku bowiem zapomnieli o nas nawet zima ze swoimi śniegami i mrozami, czego nigdy chyba nie było. Dotąd śniegu niema i mrozów—jak gdyby nie było, ożiminy dotąd przylądają ładnie, ale czy lato nie przyniesie nam jakichś niemiłych niespodzianek? Nie daj Boże, aby uradzaje były jeszcze gorzej, niż w roku zeszłym, bo już było źle, oć będzie z nami, jeżeli będzie jeszcze gorzej? Bolesław Skirmunt

Bez kompromisu.

(W sprawie „polskiej YMCA”).

II.

Ogromna większość społeczeństwa naszego jest przekonana, iż „polska” YMCA jest jakąś nową, narodową i katolicką instytucją, niemającą — prócz nazwy — nic wspólnego z amerykańską, która działała u nas czasu wojny. Jest to pogląd absolutnie błędny, gdyż w rzeczywistości nie ma wcale „Ymki” „polskiej”, „amerykańskiej”, „angielskiej”, „niemieckiej”, czy jakiejś innej. YMCA jest organizacją międzynarodową, mającą obłą świat cały. Powstała YMCA bynajmniej nie w Ameryce, jak to większość sobie wyobraża, lecz w Anglii, stąd rozpowszechniając się i obejmując coraz to nowe kraje, początkowo wyłącznie protestanckie, z natury rzeczy podzieliła się na „prowincje”, (angielską, amerykańską, niemiecką, szwedzką etc.) posiadające pewną autonomję w dziedzinie języka, gospodarczej, podlegając jednak we wszystkich sprawach zasadniczych, a więc przede wszystkim religijnych, zarządowi centralnemu.

W krajach protestanckich Y.M.C.A. od początku występowała z odosłoniętą przyłbicą, jako stowarzyszenie o charakterze przede wszystkim religijnym, które ubocznie tylko zajmowało się także sportem, zakładaniem bibliotek, czytelniami, przytułków i t. p. odpowiednio do potrzeb miejscowych.

Czy statut YMCA posiada tajny paragraf, nakazujący temu stowarzyszeniu propagandę protestantyzmu w społeczeństwach niewierzących, tego oczywiście nie wiemy, fakty jednak dowodzą, iż korzysta ono bardzo chętnie z każdej sposobności, by zakładać swe ekspozytury zwłaszcza w krajach katolickich. Tu oczywiście tużuje się niekiedy charakter religijny, zbywając te sprawy ogólnikami, wysuwając natomiast na plan pierwszy sprawy filantropijne, oświatowe, wychowania fizycznego.

Tak było między innymi w Polsce, gdzie YMCA narazie ograniczyła się całkowicie niemal do niesienia pomocy aprowizacyjnej wojsku naszemu i dzięki wzorowej, niesłychanie sprężystej organizacji, oraz znacznym środkom materialnym, istotnie dokonała wielkich rzeczy. Żołnierz nasz ocenił to dobrodziejstwa i zachowałby niewątpliwie wdzięczną pamięć, o ileby akcja pomocnicza „Ymki” była cel-m samym w sobie, jak np. akcja międzynarodowego Krzyża Czerwonego, który po skończeniu wojny zwija swe ekspozytury, by spieszyć gdzie indziej, gdzie potrzebują jego pomocy. Dla „Ymki” wojna była tylko pożądanym pretekstem, by „przez żołnierza trafić do serca”, „za kakao i biszoptę kupić nasze sumienie” — jak trafnie w swoim czasie zanaaczył pewien dziennik — i zapuścić kozenie swej organizacji na trwałe w naszym gruncie. Ponieważ pod względem języka i narodowości YMCA, jako organizacja nawskroś międzynarodowa, mająca jedynie cele religijne, najzupełniej stosuje się do warunków miejscowych, ujęła ona tą swoją tolerancją w lot nasze społeczeństwo, któremu przez tyle lat pod różnymi pretekstami, siłą i podstępem narzucano obce języki: rosyjski i niemiecki i które dla tego z wdzięcznością i dziecięcą ufnością przyjmuje bezkrytycznie wszystko — byleby było podane w drodze nam mowie ojęzycznej. Tak uznaliśmy „Ymkę” za swoją instytucję, tak powstała legenda o „polskiej” YMCA jako niezależnej zgoła od tejże nazwy organizacji międzynarodowej. Jakoż szkoda, że tak dbali o skarb naszego języka nie jesteśmy również czuli na punkcie co najmniej równie ważnym — na punkcie czystości naszej Wiary katolickiej, którą przeciw słusznie do niedawna uważaliśmy za nierozdzielną z naszą narodowością.

Co się tyczy rzekomej niezależności i samodzielności „polskiej” YMCA to ogranicza się ona faktycznie — jak w innych krajach — do własnego języka, własnej rachunkowości, własnych lokalnych organów zarządu, co jednak bynajmniej nie wyklucza łączności ide-

owej i faktycznej z organami centralnymi, które są nam obecne z ducha, do których żaden katolik, na mocy statutu nigdy nie należał i należeć nie może. Ze łączność taka pomiędzy „polską” YMCA, a centralnymi organami tego Stowarzyszenia istnieje, niech o tem świadczą następujący urywek ze sprawozdania I-go walnego zebrania polskiej YMCA w grudniu 1923 r. Czytamy tam: „Amerykanie przekazują Polakom zapoczątkowane w Polsce ruch, który znajduje urzeczywistnienie w całym szeregu związków miejscowych. Ruch ten Polacy mają utrzymać w stałym zorganizowanym, opartym na przyjętych zasadach i idealach”. Jakiego rodzaju są te „zasady i ideały” wiemy z poprzedniego artykułu, w którym wyjaśniliśmy, czym jest YMCA w zasadzie. Z powyższego cytatu wynika najwyraźniej, iż polska YMCA uważa siebie za gałąź, czy też latorośl z pnia powszechnej „Ymki”. A teraz zapytujemy: czy na dąbie, chociażby najbardziej rozłożystym mogą jedne gałęzie rodzić żółędzie, a inne jabłka? Czy wyrosła na pniu protestanckim „polska” YMCA może być szersze katolicką?

Po owocach ich poznać ich. Przypatrzmy się bliżej tym owocom.

Od samego bodaj początku istnienia „polskiej” YMCA t. j. od r. 1921 wychodzi u nas oficjalnie jej organ, przeznaczony przede wszystkim dla młodzieży, p. t. „Czyn”, który najlepiej może pozwolił nam zorientować się czem wogóle jest „polska” YMCA? Piśmo to wydawało oczywiście w języku polskim, czy jednak jest ono polskiem i katolickiem z ducha?

Udział w nim biorą pióra polskie jak i zagraniczne, zwłaszcza amerykańskie, no i naturalnie żydowskie.

Treść bardzo niejednolita, obok bowiem międzynarodowego sportu, któremu poświęca się sporo miejsca, uderza wprost ogromna ilość artykułów treści religijnej, tak że zdaniem wspomnianego już wyżej ks. St. Podoleńskiego: „ma się wrażenie jakiegoś pisma homilistycznego”. W artykułach tych dużo się mówi o Zbawicielu, o wierze, modlitwie, o Piśmie św. — tylko o Kościele katolickim, o sakramentach — ani słowa. Być może, że tych z pośród nas, którzy są katolikami tylko z nazwy, nie urazi, gdy amerykańkanin, p. Ed. Chambers w pierwszym nrze „Czynu” rozwija ideę „związku chrześcijańskiego” twierdząc, iż taki związek „nie powinien być trudniejszym do przeprowadzenia, aniżeli korporacje handlowe, finansowe, socjalistyczne lub koalicje narodowe całego świata” być może wpadną nawet w zachwyt cieleny, na zapewnienie tegoż p. Ed. Chambers'a, że „gdy chrześcijaństwo wszystkich Kościołów połączy się we wspólną ideę miłości i pracy — Królestwo Boże się zbliży”. Wszystko to oczywiście bardzo piękne, różnica jednak pomiędzy korporacjami handlowymi a Kościołem katolickim na tem polega, że tamte zawsze mogą robić ustępstwa ze swych zasad lub cen na towary, podczas gdy Kościół katolicki nie ena kompromisu, jak to już zaznaczyliśmy na wstępie naszego artykułu. Dla tego też o „połączeniu się wszystkich wyznań chrześcijańskich” w jakiejś nieokreślonej, wspólnej „idei miłości i pracy” mowy być nie może; teoretycznie możliwym byłoby jedynie wyrzeczenie się przez innowierców swych błędów i przyjęcia prawd katolickich bez żadnych zastrzeżeń — na to jednak narazie nie zanosz się, do tego nie dają bynajmniej YMCA, co się zaś tyczy katolicyzmu, to ten w kwestiach wiary nie ustąpi ani kropki nad „i”.

„Czyn” piętnuje także stanowisko jako „ciężkie”, przez co zdradza się jedynie, że o istotnym duchu katolicyzmu nie ma pojęcia. Zdradza się zresztą nie w tym jedynie wypadku. Oto w nrze

6-tym tego pisma czytamy „Obecnie hasłem chrześcijan na świecie jest: odrzućmy religię, która się ogranicza do obrządków i dogmatów... Wiara, jako religia, dowodów nie potrzebuje”. Piśmo tendencyjnie zamilcza, iż jest to hasłem chrześcijan, ale tylko — chrześcijan protestantów, żaden katolik, o ile nim jest rzeczywiście, podobnych hasła ani głosić ani uznawać nie może. Jeżeli doda my jeszcze, że „Czyn” bierze jawnie w obronę metodystów, którzy korzystając z ubóstwa niektórych rodzin polskich, w swych przytułkach (np. w Klarysowie pod Warszawą) nawracają ich dzieci na swe wyznanie, okreśimy bez wahania charakter pisma tego, a co zatem idzie całej polskiej YMCA jako niekatolicki, owszem służący propagandzie protestantyzmu.

Wyjaśniliśmy sprawę YMCA zasadniczo, słów kilka pragniemy poświęcić instytucji tej, działającej w naszych „Ogniskach” kolejowych, na terenie Wileńszczyzny. Zapewniono nam, iż jest to instytucja całkiem samodzielna, która nie ma nic wspólnego z „Ymką” amerykańską, nie otrzymuje z tamąd żadnych zapomóg, prowadzi na jest w duchu czysto polskim i katolickim.

Nie mamy prawa wątpić w prawdziwość i szczerść tych zapewnień.

Ale — badamy dalej — czy „Ymka” kolejowa istotnie nie, ale to absolutnie nie wspólnego nie ma z amerykańską?

— Ma jedynie wspólne godło (znany trójkąt z literami YMCA) oraz to jeszcze, że raz na rok przyjeżdża do nas jakiś Amerykanin, z którym z resztą, z powodu niezajomości języków, porozumieć się niemożemy.

Jest to co prawda nie dużo, z drugiej strony jednak trzeba czys-

to polskiej ławowierności, by przypuszczać, że ów Amerykanin przyjeżdża co roku z za Oceanu po to tylko, by mieć przyjemność uściśnić dłoń pana prezesa „Ogniska”, no i najwyższej szczeni z nim skromne śniadanko, które może u siebie, w Ameryce, otrzymać za dolara. Że w warunkach obecnych nie może on wyrzucić ujemnego wpływu na charakter i kierunek „Ogniska” to niezego nie dowodzi. Warunki te mogą uleść zmianie np. przy zmianach personalnych w Zarządzie lub w Dyrekcji. YMCA międzynarodowa tymczasem czeka cierpliwie i nie czeka się swego patronatu, z którego w chwili odpowiedniej potrafi na swój sposób skorzystać. Już sam fakt corocznych wizyt świadczy, jak bardzo zależy jej na utrzymaniu chociaż nominalnie swych placówek.

Nareszcie sprawa godła. Niektórzy uważają ją za rzecz podrzędna, zewnętrzną. Pogląd taki jest błędny, gdyż godło — to wyznanie wiary. Jeżeli z odzyskanych Kościołów, które czas niejaki służyły kultowi obcemu, przede wszystkim zanika jeszcze odprawione tam zostanie nabożeństwo katolickie, usuwamy sześciornienne krzyże prawosławne, zastępując je katolickim, to wprost nierozumiemy, jak może instytucja, mieniaca się być polską i szersze katolicką, występować i działać pod godłem obcym, instytucji protestanckiej, mającej wybitne tendencje propagandystyczne.

Wobec tego, co się wyżej rzekło, naszym „Ogniskom” kolejowym pozostać albo energicznie zerwać wszelkie stosunki z YMCA i wyrzucić godła, które, nawiasem mówiąc, bardzo traci symbolikę massońską — albo, nie mydląc społeczeństwu oczu, i nie okłamując siebie, uznać się za prawowitą latorośl wszechświatowej, protestanckiej YMCA.

J. O.

Od 17 marca podjęty zostanie ruch pocztowy z Rosją sowiecką.

Wczoraj Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów otrzymała z Generalnej Dyrekcji w Warszawie telegram zawiadamiający, iż z dniem 17 marca roku bieżącego podjęty zostanie ruch pocztowy pomiędzy Polską a Związkiem Republik Sowieckich.

W myśl rozporządzenia otrzymanego od dnia 17 marca przyjmowane będą na poczcie polskiej przesyłki pocztowe zwykłe, polecone i pospieszne. Taryfy obowiązują międzynarodowe.

Przegląd prasy

(Wystawy i reklamy kupieckie. Chłop i reforma rolna.

Dziwnym zbiegiem w piśmie dzisiejszych spotkaliśmy się, iż z dwoma większymi pracami poświęconymi naszym kupcom, którym zarzuca się, że nie umieją się reklamować, brak im. inicyjatywy. Tak więc „Kurier Warsz.” pisze:

„Co do celowości wystaw sklepowych panuje u nas ignorancja zupełna i niemal powszechna. Weźmy dla porównania Paryż, Berlin, Wiedeń, Londyn, Genewę, wreszcie mniejsze miasta, jak Drezno, Berno czy Zurich.

W dzień w miastach tych, zarówno jak w Warszawie, ludność pracuje. Panuje więc na ulicach ruch nerwowy, pospieszny. Na szarym tle się i spaceruje ogromna większość ludności nie może sobie pozwolić, bo wszyscy ludzie pracy, nie mają czasu. Ale pod wieczór kończy się praca. Na ulice wychodzą tłumy już dla wypoczynku i przechadzki.

Wówczas też każdy ma czas przyglądania się wystawom sklepowym i oto w miastach Europy czy Ameryki w porze wieczornej sklepy oświetlają ludność przepychem i pomysłowością wystaw. Potężne efekty elektryczne doprowadzone do rozmiarów baśniowych, fantastycznych. W potokach milionów światła plawią się jak na słońcu całe ulice. Luny światła biją na znaczne przestrzenie od dachów wielopiętrowych kolosów miejskich, aż do chodników, na które pod nogi przechodniów padają jaskrawe, efektowne napisy świetlne z przeróżnymi postaciami.

W olbrzymich zaś otworach witryn sklepowych wabi tłumy pomysłowość kupiecka, wsparta pomocą artysty dekoratora. Daje to nie raz tak przepyszne efekty, iż niepodobna się nie zatrzymać. Same oglądanie wystaw sklepowych daje ludności tych miast wiele rozrywek.

A dzieje się to właśnie w porze, gdy sklepy są zamknięte, z tego powodu, iż ciemność wieczorna pozwala na należyte wyszukanie efektów świetlnych i dlatego, iż o tej porze mieszkańcy miast mogą spokojnie, bez pośpiechu wystawy te oglądać.

I nie jest to bynajmniej koszt stracony. Ktoś, kto zauważy przedmiot, zwracający na siebie uwagę i opatrzony ceną umiarkowaną — z pewnością przyjdzie w porze odpowiedniej, aby go nabyć.

U nas zaś o tej porze sklepy poza wyjątkami, są zabite brudnymi deskami, lub mają wystawy założone papierem opakunkowym czy gazetami.

I jeśli podobne fakty zdarzają się w Warszawie, to cóż dopiero mówić o Wilnie, gdzie jest to głównie praktykowane nawet na najprzeypalniejszej ulicy „Adama Mickiewicza”, gdzie chyba nie grozi niebezpieczeństwo rozbicia szyby w nocy.

Ale to nie koniec zarzutów. „Weźmy choćby odsyłanie towarów. Przeciętny kupiec warszawski bywa nieraz osobliwie obrażony, gdy goś poprosi o odesłanie towaru. Jest tak pod tym względem konserwatywny, iż woli się wyrzec klienta.

A jednak tylu ludzi szuka pracy. W setkach sklepów pracownicy woźny czy chłopiec znaleźliby sporo roboty przy odniesieniu towarów. Nigdzie też na świecie nie spotyka się na miesiące nabywców, objuczonych paczkami, jak się to dzieje w Warszawie.

Należałoby też wielu aniełom sklepowym wyjaśnić, iż co innego jest gość, proszący do shimmy na balu czy wieczorku z pączkami, a co innego gość w sklepie. Nasze anioły sklepowe przeważnie mają śmiertelną urazę do losu za to, iż skazał je na dolę ekspedjentek czy kasjerek. Mają zazwyczaj miny, jakby silnie cierpiały na ból zębów.

Na powitanie odpowiadają królewskim wzruszeniem ramion. Na próbie o towar inny, tańszy czy droższy zachowują się tak, jakby oczekiwały na przyjęcie miliardera, który je wyrwie z tej udręki (raz było tak w kinoteatrze — śliczny obraz!). A skoro woła się o równouprawienie kobiet, należałoby też pomówić o równouprawieniu jej w obowiązkach podjętych.”

Innych punktów stosunków handlowych dotyka wzmianka w „Roswoju”.

W porównaniu z zagranicą stan naszej reklamy nie wiele się różni od dawnego krzykliwego zachwalania towaru, praktykowanego przez straganiarzy odpustowych. Niemal na palcach policzyć można firmy, które mają kulturalnie zorganizowaną reklamę. U nas nie ma się jeszcze nowożytnego pojęcia o istocie handlu. Podczas, gdy zagranicą (np. w Ameryce), istota handlu polega na szybkim obrocie towarów i idealnie maksymalnego zbytu — u nas kupiec boi się wprost zniżyć cenę towaru i zwiększyć obrót, by się nie naraził na szkody ze strony zakonspirowanych kredytodawców lub na szarsz złamania solidarności kupieckiej. Stąd też reklama jest uważana jako niepotrzebny wydatek. Powszechnie panuje pogląd, że reklama raczej powiększa, niż pomniejsza cenę towaru.

Warto jednak zastanowić się nad temi obserwacjami. Pochodzą one nie z chęci dokuwania, czy krytyki, a we wspólnie dobrze zrozumianym interesie.

Sprawy ekonomiczne, lecz na szerokich przestrzeniach stosowanymi, zajmuje się „Goniec Krakowski”, z rąci rozważonych, przarabianych, odrzuconych, bojkotowanych i nigdy nie kończących się projektów reformy rolnej w Sejmie.

Wschodnie województwa Polski produkują o 50 proc. mniej zboża, niż w ówódtwa zachodnie, Małopolska o 20 proc. mniej, Poznańskie zaś o 50 proc. mniej niż Francja. Ilustruje to postać społecznego uświadomienia naszego wieśniaka, który żywi wyłącznie siebie, nie myśląc o tem, że poza wsłą istnieje także — miasto. Jeśli zaś zważymy, że ziemia wschodnich województw jest o wiele żyzniejsza, jest prostopu słotem wobec plasków zachodnich dzielnic, to łatwo dojdziemy do wniosku, że nie trudności produkowania, ale niska kultura i sobkostwo chlepa jest przyczyną tego stanu w Polsce.

I dlatego reforma rolna, tam gdzie chłop jest ciemny, zanim zostanie on uświadomiony, ma zastrzykać w większych skupieniach tyle ziemi, że wystarczyłaby ona na wyżywienie miasta. Oczywiście, że dotyczy to przede wszystkim Kresów wschodnich.

Równocześnie jeszcze przed reformą rolną, realizowaną w szeregu kilkunastu, czy kilkadziesiąt lat, musi pójść żywa i celowa propaganda kultury rolniczej; wyobraźmy bowiem sobie, co by stało, gdyby reforma rolna, pomijając niską kulturę wsi, rozdrobniła ziemię. Chłop zadolowany z podziału, eksploatowałby z niej tyle, ile trzeba dla jego najbliższej rodziny na rok. W miesiącu, wobec braku dowozu zboża i innych produktów wiejskich, rozpałoby się szybko olbrzymie rozgorczenie. Na takim tle bolszewizm może się już łatwo rozwinąć.”

— W najbliższym czasie wybiera się do Warszawy estońska delegacja parlamentarna.

— W okolicach Barmenu (w Niemczech) kryto wielki tajny skład broni i amunicji, zawierającej między innymi wielką liczbę karabinów maszynowych nowego modelu.

— Uporezywie krąży pogłoski o śmierci Abdul Kerima.

— Z Konstantynopola donoszą: Ambasador angielski, francuski i włoski zawiadomili rząd turecki, że rezydować będą w Konstantynopolu, w Angorze zaś pozostaną tylko biura wojskowe.

— Jak donoszą z Angory misję utworzenia nowego gabinetu powierzono Iswetowi Paszy.

— Przewodniczący parlamentu Rzeszy Loche w liście wytoczonym do dziennika wrocławskiego „Volksblatt” oświadcza, że nie przyjmie oferowanej mu kandydatury na prezydenta Rzeszy.

Upadek bolszewizmu.

III.

Przedstawiliśmy dotychczas, jak jest stosunek do bolszewizmu inteligencji, robotników, włościan, kobiet. Dane te opierałyśmy na cyfrach urzędowych i oświadczeniach oficjalnych przywódców dzisiejszej Rosji. Nie byłyby one zupełne, gdybyśmy nie zaznaczyli tutaj stanowiska dwóch największych filarów każdego ustroju państwa, jakimi są: duchowieństwo i armia.

Otóż obojętnego, to bolszewizm z dźwiękiem wprost lekko myślności zjednął sobie w nim największego, a być może z czasem bardzo grzeźnego przeciwnika. W prawdzie Rosja nigdy nie odznaczała się zbytym znaczeniem dla swoich „popów”, ale bądź co bądź szczególnie w oficjalnych stosunkach, duchowieństwo prawosławne było traktowane z całym ceremoniałem. Klasztory i świątynie prawosławne słynęły z bogactw. Dziś to wszystko nie istnieje. Religję uznano za „opium dla usypiania narodu”, klasztory obrabowano, a z cerkwi porobiono kina-teatry, domy ludowe lub je zamknięto. Setki popów zamordowano lub uwieziono, nie wylęczając najstarszego w hierarchii archim. Tichona.

Po wieściach zaliczono kółka „bezbożnika”, a Judaszowi Iskariocie postawiono w Tule pomnik. Dalej w sponiewieraniu panującej dotychczas w Państwie religji chyba iść nie można, to też i nie można nawet dziwić się, jakim uczuciem pała duchowieństwo prawosławne do żydowsko-komunistycznych swoich gnębieli. A wpływy duchowieństwa nie są do lekceważenia nigdzie, tembardziej w skłonnej do mistycyzmu Rosji, sądząc z różnych objawów, o tę zlekceważoną podporę tronu carów bolszewizm nie raz potknie się w przyszłości. Rozumieją to bystrzej komisarze narodowi i zalecają przezorność w sprawach religji: „Przekonywać a nie drażnić”, ale to już po nie w czasie.

Przypatrzymy się stosunkom panującym w armji i flocie. Prawda, że na papierze wydają się one bardzo liczne i gronne, ale co do technicznej ich wartości sądy rzeczoznawców są bardzo rozmaite, a nie zawsze pochlebne. Spółności wewnętrznej i jednolitości niema napewno, a waśnie pomiędzy przywódcami spójność tę jeszcze bardziej rozbijają. Dość wspomnieć moment ustąpienia Trockiego, gdy o mało nie doszło do krwawych starć, a stanowisko „trockistów” jest tak silne, że leżą się z niem uajwięcej zwolennicy krwawego regimenu i odstąpić muszą od bezwzględnej tłumienia siłą buntu „kontrrewolucjonistów”. Największe jednak rozprężenie panuje we

flocie. W ostatnich dniach dokonano masowych aresztowań w „Związku marynarzy”, wśród marynarzy w Kronstadtzie i na Czarnym morzu.

Spiski są na porządku dziennym i z marynarki przedostają się do armji lądowej. Poza ideowymi żądaniami wysuwają one często i techniczne, jak np. żądanie usunięcia nowomianowanych dowódców floty Zefa i Panczerzkiego, jako nie mających ku temu żadnych kwalifikacji. Dość powiedzieć, że pierwszy z nich jest z zawodu zegarmistrzem.

Wprawdzie karierowicze bolszewicy w rodzaju Budziennego, Frunzego i tym podobnych kreacur, euda opowiadają o technicznej sprawności „Krasnej armji”, ale w rzeczywistości, nie jest ona taką, a następnie może odznaczać się nawet pewnym patjotyzmem, ale nie miłością do komunizmu. Co do tego niema najmniejszych wątpliwości.

Któż więc jest podporą bolszewizmu w Rosji?

Naprawdę, nikt, a utrzymuje się on tylko bezprzykładnym okrucieństwem i zasobami dawniejszymi, utrzymuje się bezwładem mas ludności ciemnej, wyjąłkowej i inteligencji własnej i napływowej. Utrzymuje się szczęśliwym dla siebie położeniem geograficznym, gdzie żadne z ościennych państw nie kusi się do mieszania się w wewnętrzne sprawy Rosji.

Ale to szczęśliwe dla bolszewizmu okoliczności nie gwarantują mu bynajmniej trwałości. Bolszewizm, albo musi pójść na kompletne reformy w duchu „burżuazyjno-kapita-listycznym”, albo musi runąć. Toż cała się walka pomiędzy Trockim, a Rykowem, Zinowjewem, Stalinem, czy też pogłębiającą się antagonizację pomiędzy Zinowjewem, a Czezerinem, Krasinem, Rakowskim, to tylko walka o zasady, a właściwie o przyszłość bolszewizmu, czy ma on iść w dalszym ciągu po linii „katechizmu Marksa” i eksperymentów komunistycznych, czy też dostosowywać się do potrzeb i wymagań życia?

A życie wola groźne „memento” z dnem każdym. List Zinowjewa spowodował upadek Mac Donalda i wykopał grób dla przemierza angielskiego. Teg z Zinowjewa zagranicznym „polpredy” Krasin i Rakowskij wyraźnie oskarżają, że jest przyoczyną rozchwiania się starcia o pożyczkę francuską.

A tymczasem budżet państwa wy przedstawia się coraz gorzej i kurczy się w dochodach. Kurs „czerwoni” spada. Trzydzieści milionów chłopów trzeba było zwolnić od podatku zupełnie, bo nie mają czym płacić, a trzydziestu pięciu milionom udzielić znacz-

nych zniżek i prolongat. Deficyt budżetowy wzrasta, a w trzech czwartych przeznaczony jest budżet na pokrycie wydatków administracyjnych bez zaspokojenia potrzeb wytwórczych, to znaczy, bez nadziei na wzrost dochodów państwa.

A czego się można spodziewać od apostołów bolszewizmu, gdy ich nie będzie z czego opłacać?

A czy doprowadzony do ostatniej rozpaczy włościanin rosyjski nie podwoi swych niechęci do „komsomolców” i tem gorliwiej sprzątać ich nie pocznie?

Czy na wiele zdadzą się wtedy sprzymierzeńcy bolszewizmu, o jakich wspominał Stalin w Rostowie? Gdy przeciwnie zamiast znanoszonej tam waśni między państwami europejskimi przedsięwzięć do przetrwania „jedeałtego frontu” przeciw bolszewizmowi, co tak gniewa krwawych carów Kremla.

To też kończąc te uwagi, zanotujmy opinię o bolszewizmie szwedzkiego podróżnika Swena Hedena, uchodzącego do niedawna za przyjaciela bolszewizmu.

„Bolszewizm, to warjactwo, choroba, z którą cały świat powinien walczyć, uzbrojony się przedtem od stóp do głowy.

„Cały serś wewnątrz bolszewizmu głęboko przestępny, jak przestępna jest ich taktyka.

„Osobiście, nie mówiąc o obecnej rosyjskiej władzy, uważam Rosję za kraj niezwykłego smutku. Nie można rosyjskiemu narodowi odmówić wydartej pomocy. Ale nie za pośrednictwem jego ciemiężców—bolszewików”.

Czy świat, mający tyle innych kłopotów, będzie ochłonął i mógł zająć się zaprowadzeniem porządku w Rosji?

Przed „nie”, niż „tak”! Rosja, o ile godna jest istnienia, musi lekarstwo na swoje dolegliwości znaleźć sama w sobie.

Dlaczego obecna zima jest tak łagodna?

Bezpośrednią przyczyną łagodnej nad wyraz tegorocznej zimy jest w pierwszym rzędzie serja oceanicznych wiskich ciśnień barometrycznych, które powodują napływanie do Europy ciepłych fal powietrznych.

Nasuwa się pytanie, dlaczego właśnie w roku bieżącym przychodzi nad Atlantykiem do nieustannych zaburzeń barometrycznych, które powodują „pogodę zachodnią”, czyli napływanie do nas ciepłego powietrza od zachodu, podczas gdy w r. 1914 panował prawie nieustannie kontynentalny typ „pogody wschodniej”?

Muszą zatem istnieć jakieś czynniki, działające na atmosferę,

które są przyczyną, że raz ten, a drugi raz inny typ pogody przeważa.

I rzeczywiście takie czynniki istnieją.

Podczas, gdy w pierwszych ośmiu miesiącach ubiegłego roku działalność plam słonecznych osiągnęła minimum swego 11-letniego okresu—to wzmożła się znacznie w ostatnich 4 miesiącach tegoż roku i wzrasta nieustannie.

Wprawdzie nie dowiedziono z matematyczną ścisłością, że promieniowanie ciepła przez słońce jest silniejszym podczas ożywionej działalności plam słonecznych, aniżeli wówczas, gdy ta działalność spada do minimum, ale jest to fakt, uważany przez wielu uczonych za pewnik.

Nie ulga też kwestji, że znaczniejszą rolę w elektro-magnetycznym, wysyłanym przez słońce podczas wzmożonej działalności jego plam, które nie są czem innym, jak obłokami, powstałymi z zamienionych w parę metali. Obłoki te, dobywające się z wnętrza słońca przechodzą nieraz swą wielkością naszą ziemię i działają tak intensywnie na magnetyzm ziemski, że powodują np. poważne zaburzenia w przesyłce depesz zapomocą zwykłego telegrafu, a nawet kabli. Zaburzenia takie nazywamy burzami magnetycznymi.

Ale, choćbyśmy nawet nie zauważyli podobnych burz, to i tak działanie elektrycznej natury, wywierane na ziemię w sferze podzwrotnikowej—gdzie słońce silnie operuje—jest tego rodzaju, iż właśnie pod zwrotnikiem powietrze zostaje mocniej naelektryzowane, niż gdzieindziej. A skutkiem tego powstają nad środkowym Atlantykiem owe serje niskich ciśnień barometrycznych, które powodują napływ ciepłego powietrza naprzód na zachodnie wybrzeża Europy, a potem na jej wnętrze.

Tak więc jedynie temu, co dzieje się na słońcu, mamy do zawdzięczenia tegoroczną zimę, łagodniejszą od tylu swych poprzedniczek. Tym razem, podobnie, jak zawsze, słońce, będące panem nieograniczonym naszego systemu planetarnego, powoduje i reguluje wszelkie objawy meteorologiczne, jakie na ziemi dają się spostrześć.

Wedle wieloletnich spostrzeżeń, czynionych przez ludzi nauki, spodziewać się możemy po obecnej nadmiernej ciepłej zimie, bardzo wczesnej i ciepłej wiosny, po której jednak nastąpi — nie z pewnością, lecz wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — lato, obfitujące w deszcze, a tem samem posiadające stosunkowo niską temperaturę.

Rozmaitości.

Stosunki w handlu towarami kolonialnymi.

Na ostatniemu posiedzeniu Biura badania cen rozważana była sprawa towarów kolonialnych.

Poza zbyt wysoką skalą zysku, pobieraną przez detalistów w handlu herbatą i ryżem większych anomalji w tym handlu nie skonstatowano.

Rozważywszy sprawę wprowadzenia banderoli na herbatę w celu utrudnienia jej fałszowania Biuro badania cen wypowiedziało się za wprowadzeniem tej banderoli.

Skonstatowano nadmierny import owoców, wynoszący w 1924 roku 48 mil. złotych, co stanowi poważne niebezpieczeństwo dla naszego bilansu handlowego — obmyślenie środków zaradczych przeciw importowi temu jest bardzo trudne. Jakkolwiek bowiem cło jest dość wysokie, jednak koalicje handlowe dają znaczne ulgi. Inicjatywa ograniczenia spożycia winna wyjść od społeczeństwa. Jak dotąd spożycie tych owoców stale wzrasta, mimo nadmiernej ceny, jaką płaci się u nas za owoce importowane.

(Czy nie wpływają na to niepomierne wysokie ceny na owoce krajowe? Wszak pomarańcze włoskie są o wiele tańsze od rodzimych naszych abrek, a ananasy od gruszek? przyp. red.)

Dziwny sen.

Za czasów wielkiego Lorenzo Medici w Florencji jeden z jego dworzan miał dziwny sen. Oto śniło mu się, że idąc piazza della Signoria, gdzie znajdował się słynny lew kamienny z otwartą paszczą, zartem wsunął do paszczy rękę swoją, którą jednak ku niemałemu strachowi jego — we śnie — lew kamienny mu — odgryzł. Przebudziwszy się z tego snu, ów dworzanie opowiadał o nim swym towarzyszem i postanowił udać się z nim razem na piazza, by „na despet” sennemu widziadłu wsunąć rękę do paszczy kamiennego lwa. W najlepszym humorze wybrali się wszyscy na piazza della Signoria, a dworzanie wsunawszy rękę swą do paszczy lwa zawołał uraglowie: „Odgrzyż że mi ją — teraz!” Ale w tej samej chwili cofnął się bład jak trup i upadł na ziemię. We wnętrzu lwa kamiennego miał bowiem gniazdo swoje — skorpion, który ukłół dwo żużnia w rękę i spowodował tem jego śmierć.

D-rzy Bujański, Obieziński i Waszkiewicz lokują polonice i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie 489 Polonizym. 1—49 ul. W. Pohulanka Nr. 31.

Teatr Wielki.

„Cyrulik Sewilski” opera komiczna w 3 aktach Rossiniego.

A jednak, mimo wszystko co o tem myślą ludzie z zasady poważni, najcudowniejszą rzeczą pod słońcem jest śmiech. Śmiech serdeczny, szczerzy, jest nieśmiertelny niezależnie od tego w jaką formę artystyczną się przyoblekł, jakiego stylu nosi na sobie znamiona. Iż to głębokich, krwawiących serce tragedji drzemie sobie spokojniutko pod grubą kołderką kurzu zapomnienia, gdy taka nuprzykład opera komiczna w najlepszym swoich przykładach nie nie straciła ze swego uwodzicielskiego wdzięku i wciast, jak dawniej, chwytła za serce każdego melomana. Więcej nawet. Wobec wciąż nas jeszcze otaczających ciężkich, mglistych oparów romantyzmu niemieckiego, muzyka starych mistrzów włoskich, lub tak zbliżonego do nich duchem Morarta staje się ożywozem źródłem, do którego z rozkoszą się ucieka, aby się skąpać w atmosferze, tętniącej radością życia i ukojeniem piękna.

Cóż to za cudowna muzyka ten „Cyrulik Sewilski.” Istny skarbiec melodji rozchichotanych, płasających, prostych, a jakże wykwintnych zarazem. Niewinne to z pozoru, ale w gruncie rzeczy kryje w sobie nielada trudności dla wykonawców. Gdyby nie udział w przedstawieniu p. Lipkowskiej,

której Rozyna była prawdziwym majstersztykiem wokalnym i aktorskim, gdyby nie muzyka sama za siebie mówiąca i przepyszne libretto, osnute na tle nieśmiertelnej komedji Beaumarchais’go przedstawienie można by uważać za nieudane. Od p. Lesz czyńskiego można żądać większej precyzji, lekkości, większej stylowości w prowadzeniu orkiestry. Wiele kontrastów dynamicznych, decydujących o humorystycznym zacięciu niektórych ustępów „Cyrulika” zginęło zupełnie. Zbyt często także orkiestra pokrywała brzmieniem swem głosy śpiewaków.

Artyści nasi nie bardzo dali sobie rady ze śpiewem parlando, to też tekstu prawie wcale nie było słychać. P. Krugowski — Figaro był wyraźnie głosowo niedysponowany, ale i w grze swej wdzięcznej, choć trudnej roli, nie wydobyl całego humoru, był nieco za ciężki i powolny.

Almawię śpiewał p. Derwies, dobrze znany z estradowych występów. Okrutna trema była dla niego tak krępująca, w III akcie. Niezwykle trudności swej partji, — koloratura tenorowa — opanował, na tyle na ile się dało wybitną swą muzykalnością i inteligencją. Zupełnie w zgodzie ze stylem opery buffo był p. Popiel i Witas. Obaj ci panowie grali i ucharakteryzowani byli doskonale. P. Popiel miał już sposobność wykazania swoich zdolności muzycznych i aktorskich, lecz p. Witas

występujący rzadko i w drobnych partjach zrobił niespodziankę. Jego Don Basilio zasługuje na takie same uznanie, jakim się cieszył jego klucznik w zeszłorocznym „Strasnym dworze”.

Oprawę sceniczną Cyrulik Sewilski otrzymał stanowczo za skromną. Ani jednej nowej dekoracji! A szkoda! Co za cacko można by z Cyrulika zrobić!

Niejednego zapewne dziwi dlaczego w „Dzienniku” dotychczas nie było ani słowa o występach p. Lipkowskiej. Winienem więc wytłómaczenia, że złośliwy demon przypadku splatał dotkliwego figla mojemu entuzjazmowi, sprawiając, że recenzja z niezapomnianej „Traviaty” i „Rigoletta” z udziałem p. Lipkowskiej zaginęła w ręce redaktorskiej. Niestety z powodu braku miejsca nie mam możności zrekonstruowania wrażeń jakie z tych przedstawień wyniosłem. S. W.

Teatr Polski.

„Don Juan”, sztuka w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Jak wleczy tułacz Ahaswer, ścigany przez dręczące mary, przebiega ziemię, lecz nigdzie znaleźć nie może ukojenia — tak i Don Juan, wieczny kochanek, w pogoni za ucieleśnieniem awych wizji i pożądań przebiega życie, zrywa klonyce mu się do stóp kwiaty i chwilę opaja się ich słodyczą i wonią. Lecz, nasycony ich pięk-

nem, pracaże że to wciąż jeszcze nie to, czego pragnął, więc ślejąc pożąte serce, depce, łamie, druzgocę, i idzie w pogoni swej dalej a dalej, nigdy niesyty, łaknący jeszcze w godzinę śmierci. Umiera — aby zamartwychwstać, ginie — aby rozpocząć wędrówkę nanowo, wciąż pragnąc i wciąż nie znajdując ukojenia.

Pojęcia tej postaci, od wielu wieków niepokojące umysły romansopisarzy i dramaturgów (Cervantes, Zorilla) raz poraz wypływa w dziejach literatury świata, to na podłożu bardziej realnym, konkretnym, to w zarysach oderwanych. Lecz zawsze i wszędzie więcej od niej nieprzparty urok, nietylko piękna zewnętrznego lecz i czar śmiałego, nieustraszonego ducha, gotowego iść w zapasy ze smokiem w walce o upragnioną zdobycz, siła woli niewzruszonej, dążącej z zapamiętaniem do celu, jakgdyby cel ten miał być ostatnim i jedynym, smutek i melancholja nieosiągalnego. Zaś przez wieczność odradzania się posiada w wysokim stopniu niesamowity pierwiastek.

Takie właśnie cechy nadał swemu Don Juanowi współczesnemu a raczej jednemu z jego ostatnich wcieliń Rittner. To też trudna to rola, bo wymaga zszeregowania na jednym poziomie niepospolitych warunków w każdej dziedzinie t. j. piękna zewnętrznego i twórczości aktorskiej.

Nie zdaje mi się, aby Don

Juan Rittnera leżał w charakterze talentu Adwentowicza; brak mu było niezbędnego tu pierwiastku demonizmu, wskutek czego brała zarysował się nieco błąd. Nie zostawił też wrażenia uwodziciela, któremu żadna kobieta oprzeć się nie zdoła.

Ciekawy typ sekretarza (także ostatnie wcielenie znanej w przeszłości postaci) dostał się p. Godlewskiemu. I byłby ten jego szary sekretarz, najbardziej kochający mąż, którego całym grzechem jest wprost chorobliwy, lecz czysto intelektualny udział w miłośkach ubóstwianego hrabiego, zupełnie dobry, gdyby nie leciutko przesadzona doza śmieszności, którą ją miejscami ubarwiał. Prawdziwie uroczą Zuzanną p. Grabowska i ślicznie zagrała lek, a zabawnie zaakcentowała dumę mieszczańszki. P. Kuszlówna, była, jak tego chce autor, biednym, kochającym, szczerem dziecięcym wsi, pełnym wdzięku w swej prostocie. P. Wrońska zagrała Krysztynę bezbarwnie i nudnie. P. Kurakowicz dał dobry typ profesora, choć szablonowy, ale to już wina autora. Zdaje się że reżyserja skreśliła więcej niż przed 4-ema laty, gdy Teatr Polski wystawiał pierwszy raz „Don Juana” z Brydzińskim.

Wystawa ładna. Pilawa.

Kronika wileńska.

Wiadomości kościelne.

— Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina, że 6-go b. m. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godziny 4 1/2 do 7 1/2 w kaplicy Sarcza Bucharystycznego, Mickiewicza 19-2

Urzędowe.

— Gdzie należy skarżyć się na policję. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że wszelkie skargi i zażalenia na czynności i zachowanie się Policji należy kierować bezpośrednio do Komisarjatu Rządu, a nie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak to się często zdarza.

Wszelkie skargi na policję skierowane bezpośrednio do Ministerstwa przedłużają tylko rozpatrzenie sprawy, ponieważ Ministerstwo przekazywać będzie te sprawy do załatwienia do Komisarjatu Rządu.

Z miast.

— Egzamina dla urzędników. Urzędnicy archiwum państwowego w Wilnie, podlegający egzaminom, muszą je składać w Warszawie. Przed dwoma dniami złożyli taki egzamin z pomyślnym skutkiem p. p. Anna Ptaszewska i absolwent prawa U. S. B. Benedykt Łukaszewicz. Dyplomy dla tych, co pomyślnie złożyli egzamin, wydawane są przez ministerstwo z podpisem ministra i członków komisji.

— Przypieszenie prac komisji szacunkowych. Jak się dowiadujemy, prace komisji szacunkowych nad wyściami podatków od obrotu za II półrocze 1924 r. zostały przyśpieszone wobec tego, iż wszystkie nakazy płatnicze muszą być rozdane płatnikom do dn. 15 maja roku bież.

Sprawy miejskie.

— Obrady nad inwestycjami miejskimi. Dn. 4 marca odbyło się posiedzenie Miejskiej Komisji Technicznej. Na posiedzeniu tem zostały rozpatrzone następujące sprawy:

Sprawa zakupu kabli i transformatorów dla elektrowni miejskiej została odłożona do przyjazdu dyrektora elektrowni inż. Gładmana, który w tej sprawie w tych dniach wyjeżdża do Krakowa i Poznania.

Po zreferowaniu przez inż. Walińskiego sprawy wzbronienia ruchu samochodowego przez ulicę wąską, komisja postanowiła ruchu samochodowego nie ograniczać, co zaś dotyczy ruchu autobusowego, to policji wydziałowi technicznemu opracować w tym przedmiocie odpowiednie przepisy.

— Sprawa propozycji firmy „Entreprise” w kwestii tramwaju elektrycznego w Wilnie została odłożona do jednego z następnych posiedzeń.

Projekt tymczasowego uruchomienia autobusów miejskich Komisja uchyliła, natomiast postanowiono uruchomić tramwaje spalnowe.

Sprawa specjalnych lamp ryczałtowych, dalej sprawa zastawiania aparatu „E-ma” w kotłowni elektrowni miejskiej i sprawa przemianowania ul. Syberyjskiej wobec której pory zostały odłożone do następnego posiedzenia.

— Stan zdrowotności Wilna. Według danych urzędowych wypadków zachorowań za rok 1924 było w m. Wilnie na dur brzusny 366 osób, umarło 19 osób; na dur płamisty — 108 osób, umarło 10; na dur powrotny 1 osoba; na czerwonkę 86 osób, umarło 8 osób; na błonicę 315 osób umarło 9 osób; na błonicę 107 osób umarło 4; na odrę 40, umarło 1 osoba; na jaglicę 98 osób, pokąsanych przez zwierzęta wzięte 476 osób. W powiecie wileńsko-trockim na dur brzusny zachorowało 98 osób, umarło 5 osób; na płamisty 61 osoba, umarło 2 osoby; na dur powrotny 7 osób; na czerwonkę 26 osób umarło 3 osoby; w pow. oszmieńskim: na dur brzusny 25 osób, na dur płamisty 187 osób, umarło 7 osób; na dur powrotny 1 osoba, na czerwonkę 28 osoby i na błonicę 85 osób, umarło 1 osoba; w pow. święciańskim zachorowało na dur brzusny 48 osób, płamisty 114 osób, powrotny

8 osób, na odrę 121 osób; pow. brasławski—na dur brzusny 105 osób, umarło 11 osób; płamisty 209 osób umarło 10 osób; na dur powrotny 74 osoby umarło 2 osoby; na błonicę 129 osób umarło 3 osoby i na gruźlicę 86 osób. W pow. dunilowskiem na dur brzusny zachorowało 63 osoby, na dur płamisty 68 umarło 2 osoby i powrotny 5 osób; w pow. dziśnieńskim na dur brzusny 92 osoby, umarło 4 osoby; płamisty 204 osoby, umarło 7 osób; powrotny 4 osoby i w powiecie wilejskim zachorowało na dur brzusny 40 osób umarło 1 osoba; płamisty 181 osób, umarło 5 osób; powrotny 14 osób; na odrę 356 osób i na gruźlicę 14 osób. (s)

Sprawy akademickie.

— Komenda Akademickiej Legji Wojskowej wzywa członków, oraz kolegów żyjących wstąpić do Legji na Walne Zebranie, mające się odbyć w dniu 8 marca r. b. w gmachu głównym U. S. B. Sala Nr. 3, o godz. 12 w południe.

Sprawy szkolne.

— Udział starosty w posiedzeniach rad szkolnych. Kuratorjum Oregu Szkolnego Wileńskiego z dnia 3 b. m., zawiadomiło inspektorów szkolnych, że w myśl okólnika ministerstwa wyznaczenia religijn. i oświecenia publicznego z dnia 9 lutego r. b., starostę powiatowemu przysługuje prawo uczestniczenia, w posiedzeniach rad szkolnych powiatowych i przemawiania poza kolejnością mówców. Starosta ma prawo zwracać się do Inspektora Szkolnego z wnioskami w kierunku usunięcia braków w wykonywaniu obowiązków służbowych i w działalności Inspektoratu i podległych mu zakładów. W razie niezgodności między inspektorem szkolnym a starostą, decyduje kurator w porozumieniu z wojewodą. (s)

— Wyniki zjazdu inspektorów szkolnych. W związku z zjazdem inspektorów szkolnych w dniach 2 i 3 b. m. na porządku dziennym tego zjazdu zostały rozpatrzone m. innymi następujące sprawy: a) sprawa spisu dzieci, który się rozpoczął w dniu 1 kwietnia r. b. i będzie obejmował 11 roczników dzieci, zaczynając od tych, które mają 2 lata życia Spisy powyższe będą przeprowadzali instruktorowie, wybrani z pośród nauczycielstwa. W związku z tem każdy powiat zostanie podzielony na specjalne obwody szkolne. Co do budowy szkół to będzie ona prowadzona w ten sposób, ażeby w każdym z powyższych obwodów znajdowała się szkoła. b) W sprawie oświaty pozaszkolnej postanowiono powołać specjalnych instruktorów oświaty pozaszkolnej, organizować w powiatach teatry, chóry, pogadanki i odczyty. Następnie postanowiono za pomocą urzędzenia specjalnych kursów pedagogicznych i bibliotek przeprowadzać dokształcanie nauczycieli.

— Żydowski uniwersytet ludowy. „Di Cajt” donosi, że w Wilnie nastąpiło otwarcie uniwersytetu ludowego T-wa „Tarbut”.

— Międzynarodowe biuro informacyjne do spraw szkolnych. Pisałmy już o powstaniu w naszym mieście Biura informacyjnego do spraw szkolnych. Jak dowiadujemy się z „Wilner Togu” Biuro to nazywa się: międzynarodowe choć właściwie powiano nazywać się żydowskim, gdyż na ostatniemu zebraniu część przedstawicieli organizacji żydowskich przemawiała po żydowsku, a gościom uprzejmie tłumaczono przemówienia na język polski. Na pierwszym plenarnym posiedzeniu nie wybrano prezydenta, lecz wyłoniono tylko komisję tymczasową, do której powołani zostali pp. Domaniewska, Łozowska i Sakowicz. Według zapadłej uchwały Biuro to zajmować się będzie wszystkim, co ma wspólnego ze szkolnictwem w Wilnie. Obecnie do Biura tego przystąpienie zgłosiły następujące organizacje: Żydowski Centralny Komitet Oświaty, Żydowski Związek Nauczycieli, Hebrajski Związek Nauczycieli, Tow. „Tarbut”, Tow. „Waad Hamenachod”, Litewska Rada Pedagogiczna gimnazjum i seminarjum, Związek litewski nauczycieli szkół ludowych,

Tow. „Rytas”, Rada Pedagogiczna Białoruskiego gimnazjum oraz Towarzystwo Szkół Białoruskich.

Z organizacji polskich przyłączyły się do wileńskiej międzynarodówki szkolnej Polski Związek Zawodowy Nauczycieli szkół średnich, Zawodowy Związek Nauczycieli Szkół ludowych, Dyrekcja Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza oraz Koło nauczycieli historii i geografji. Do plenum Biura wejdzie po 5 osób z każdego Towarzystwa lub Związku. W ten sposób tydzień będą mieli 25-ciu przedstawicieli, polacy 20, litwini 15 tu, a białorusini 10-ciu, czyli polacy z 20-toma przedstawicielami zosąją jako mniejszość narodowościowa wobec 50-ciu przedstawicieli innych narodowości. Oczywiście wszystkie uchwały zapadną będą w tym samym stosunku liczebnym głosów. Możemy oczekiwać ładnych wyników z działalności wileńskiej międzynarodówki szkolnej.

Pocztą i Telegraf.

— Nowa agencja pocztowa. Przy agencji pocztowej Derewnia w powiecie Stonimskim została wprowadzona służba telegraficzna i telefoniczna (s).

Z życia stowarzyszeń.

— Z Sokół. W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Wilnie. Zebranie zgali w obecności 126 członków przez gajdza Juliana Staszewski, którem jednogłośnie powołany został na przewodniczącego obrad i zaprosił do stołu prezydjalnego p. Gustawa Piotrowskiego i Ksawerego Gorzuchowskiego jako asesorów, oraz Grygla na sekretarza. Po zatwierdzeniu porządku dziennego obrad zostały odczytane: Sprawozdanie Zarządu przez sekretarza gajdza Tomaszewskiego Romualda, sprawozdania kasowe przez skarbniczkę Kopszówną Józefę; sprawozdanie o majątku przez gospodarza Gryłowskiego i sprawozdanie techniczne przez naczelnika gajdza Tomaszewskiego Mieczysława.

Ożywiona dyskusja wynikła przy zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok 1925. Z powodu powyższego opłat członkowskich. W rezultacie uchwalono zwiększyć opłaty do 1 zł. 50 gr. miesięcznie, wpisowe zaś do 3 złotych jednorazowego. Przewodniczący komisji zabawowej druż. Sipiński Marjan odczytał sprawozdanie komisji zabawowej dając zebranym obraz mile spędzonych chwil ubiegłego karnawału (połączonych z korzyściami materialnymi jakie Sokół w ilości przeszło 7000 złotych osiągnął).

Wszyscy sprawozdawcy oklaskiwani byli przez zebranych.

Na zakończenie uzupełniacych wyborów do zarządu panownie obrano drużów P. dorowicza, Litowskiego, Gryłowskiego oraz nowych Dr. Jakubowskiego i Dr. Łokusiewskiego.

W skład Komisji rewizyjnej weszli: Dr. Paszkiewicz, Dr. Bięgański, Dr. Reniger i Dr. Pietraszewski.

Odczyty.

— Odczyt prof. St. Błachowskiego p. t. „Psychologia a wybór zawodu” zapowiedziany na sobotę 7 b. m. (w sali Śniadeckich) odbędzie się o godz. 7, lecz o 8 wieczorem.

Sprawy samorządowe.

— Kontrola nad gospodarką sejmików powiatowych. Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 grudnia 1924 r. o ustanowieniu delegatów rządowych przy poszczególnych samorządach i innych związkach publicznych-prawnych (Dzienn. U. t. Nr. 113, poz. 1002) wydało Ministerstwo Skarbu okólnik do wszystkich izb skarbowych, w którym poleca dyrektorom izb zwracać uwagę na gospodarkę związków komunalnych i innych związków publicznych, znajdujących się na terenie odnośnej izby skarbowej i w razie zauważenia nieprawidłowości w tej gospodarce, wyliczonych przykładowo w § 1 wymienionego na początku rozporządzenia, zawiadamiać o tem Ministerstwo Skarbu, które na tej podstawie zwróci się do właściwych ministerstw o dokładne zbadanie gospodarki danego związku

i w razie stwierdzenia nieprawidłowości ustanowi delegata rządowego.

Zarazem Ministerstwo Skarbu na zasadzie § 2-go, omawianego rozporządzenia upoważniło dyrektorów izb skarbowych do ustanawiania w porozumieniu z wojewodami delegatów rządowych przy zarządach gmin wiejskich, oraz przy zarządach gmin miejskich, liczących do 15 000 mieszkańców włącznie. O każdym ustanowieniu delegata rządowego, powinni dyrektorowie izb skarbowych zawiadomić Ministerstwo Skarbu, podając przytem powody ustanowienia, imię i nazwisko, oraz wysokość wynagrodzenia delegata, jak również ustalone przez się terminy i formę sprawozdań, o których mowa w § 8 rozporządzenia.

Równocześnie wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnik do wojewodów, w którym upoważnia ich do współdziałania z dyrektorami izb skarbowych przy ustanawianiu delegatów rządowych w tych przypadkach, w których wedle okólnika Ministerstwa Skarbu to ustanawianie delegatów przekazane zostało dyrektorom izb skarbowych.

Sądy.

— Sąd nad szalilem litewskim. Dn. 5 marca na ławie oskarżonych Sądu Apelacyjnego w Wilnie znalazł się mieszkaniec wsi Wielkiej, gm. Zablociskiej, pow. Święciańskiego, Antoni Szukianiec oskarżony o to, że 1) w roku 1920, w czasie wojny polski z Litwą, w celu uchylenia się od służby wojskowej opuścił granice Państwa i 2) w roku 1922 wstąpił do organizacji partyzantów litewskich, utworzonej w celu dokonania zamachu na osłóść Państwa Polskiego.

Sąd Okręgowy w Wilnie w dn. 27 listopada 1924 r. skazał Szukianca na 6 lat więzienia, Sąd Apelacyjny zniżył tę karę do trzech lat (l).

Teatr, muzyka i sztuka.

— „Don Juan” dla inteligencji pracującej, dziś po raz ostatni w sezonie grany będzie z występem Karola Adwentowicza.

— „Ojciec” — Strindberga. Karol Adwentowicz dwukrotnie tylko wystąpi u nas w swej najlepszej kreacji „Ojciec” — Strindberga, t. j. w sobotę i niedzielę.

— Występy Lucyny Messal. Operetka nasza zyskała najznakomitszą primadonnę w osobie p. Lucyny Messal, która wystąpi w doskonałej operetce „Bajadera” jeszcze tylko dziś, jutro, oraz w niedzielę po raz ostatni. W poniedziałek „Frasquita” z udziałem Lucyny Messal.

— Opera „Aida” w niedzielę o godz. 3 ej po pol. W niedzielę o godz. 3 ej po pol. grana będzie po cenach zniżonych „Aida” w obsadzie premierowej.

Kronika policyjna.

— Śmierć posterunkowego na torze kolejowym. W dn. 4 marca posterunkowy Rudolf Kopecia z

posterunku kolejowego st. Bazdany, wysłany na patrol z Bezdany do Nowej Wilejki, został przejechaany przez pociąg i poniósł śmierć na miejscu. (l).

Ze świata.

Sprawa Filipa Daudet'a.

Sądy paryskie postanowiły wznowić dochodzenie w sprawie tajemniczej śmierci czterastoletniego Filipa Daudet, syna znanego pisarza i polityka rojalisty Leona, a wnuka Alfonsa Daudet'a. Jest to rezultat niezmordowanej kampanji prasowej, prowadzonej przez ojca chłopca od czasu zamknięcia pierwszego śledztwa, które miało rzekomo wykazać samobójstwo. Filipa znaleziono, jak wiadomo, z przetrzoną głową w doroczne samochodowej, zofier zeznał, że chłopiec sam go wynajął i w drodze widocznie musiał się zastrzelić.

Ojciec był jednak innego zdania i zebrał materiały, popierające taką wersję wypadku, że młodego Filipa zabił o podrzędnej księgarce, utrzymywanej przez ojca chłopca od czasu zamknięcia pierwszego śledztwa, które miało rzekomo wykazać samobójstwo. Filipa znaleziono, jak wiadomo, z przetrzoną głową w doroczne samochodowej, zofier zeznał, że chłopiec sam go wynajął i w drodze widocznie musiał się zastrzelić.

Gdy potem stwierdzono osobistość zabitego i fatalną pomyłkę, funkcjonariusze policji, obawiając się odpowiedzialności, postanowili upokorować samobójstwo, używając do tego szofera, który był też w stosunkach z policją. Szereg wysokich funkcjonariuszy policyjnych brał, według L. Daudet'a, udział w ukrywaniu prawdy. Materjał, zebrany przez ojca, jest widocznie bardzo przekonujący, skoro prokuratorja postanowiła wznowić zamknięte już śledztwo.

„Zródło Pracy”

Pracownia sukien i okryć damskich pod kierownictwem mistrzyni wykwalifikowanej w najlepszych firmach w Warszawie.

Wykonywana najwykwintniejsze toalety wieczorowe i wizytowe oraz kostjomy, płaszcze letnie i zimowe. Wykonawanie dokładne — ceny umiarkowane. Ul. Młynowa 12 m. 41 koło kościoła Bernardynów zaraz za mostem.

CZYTAJCIE

„Głos Wileński”

**MAJĄTKI
DOMY
KAPITAŁY
MIESZKANIA
„ZACHĘTA”**
Dom H. Kom.
Portowa 6 D. 22-3

Na święta! Na święta! Rządka Okraj! Do sprządanie resztek materiału czarnego i ciemno-popielatego po 3 metry, 1 1/2 metrasze rokocni na męskie i damskie kostjomy lub palta za 10 zł. Wielka 22, m. 1 obok hotelu Niaszkowskiego

OKAZJA
dwa mury w różnych punktach srodmieścia BARDZO DOCHODOWE zaraz pilnie sprzedamy.
„Zachęta”
Portowa 6 D. 21-1

Przybiłkaj się pies „Wilczur” do odebrania za zwrot kosztów utrzymania. Zanlek Bezaardynski 8 m. 11. 1267-1

Potrzebna zdolna krawcowa obznajmiona z krojem. Zakretowa N 13, sklep. 1214-0

Pokoj do wynajęcia dla solidnego pana. Wielka 3 m 10. 3

Pracownia damskich ubiorów. Ofarna 2-1 (wejście od ulicy).

JÓZEFY NOWIK
Przyjmuje obstalunki po cenach najniższych: bluska od 3 zł spódnica od 5 zł, suknie od 6 zł kostjum od 20 zł. palto od 15 zł. Roboty wykwiłtne i wykonywane są na śądanie w 24 gods. Potrzebne są uczennice do nauki. 1116-5

Przyjmują tanio obstalunki damskich i dziecięcych ubrań. Wykonanie solidne. Ul. Mickiewicza 42, m. 7.

Poszukiwani
3 go świadectwami od z ruz. 3 go Maja 9/12 Między 2-3 1231-1

Potrzebne zdolne spodni eszarki i krawcy damscy. Kawecki Mickiewicza 1 m. 12. 1230-1

Rolnik z 17 letnią praktyką i ukoczona szkołą rolniczą w Humaniu lat 39, na ordn. narzę, złoży niewielką kaucję. Oferty Wilno, Konarskiego 50 m. 4. Bolesław Grzebiński 1241-2

Szal turecki staroświec ki 335x165 cm. Do sprzedania Garbarska 3/16.

Skr. książkę wojskową wyd. przez PKU Młodoczo na imię Jakóba Litwinowicza, zam. w z.ś. Klemenszczyanie, gm. Ko. byln. unieważ. się. 1232

Stenografji wyucza listownie, szybko, jaknajdokładniej (gwarancja). Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Zdające obcokrajowcy, bezpłatnych prospektów. 8521-9

Zs. książkę wojsk. wyd. przez PKU—Wilno na imię Januszewskiego Władysława, zam. przy ul. Szkaplernej 7 unieważnia się. 1234

Zs. tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez 77 my p. p. na imię Stanisława Urbanowicza, zam. w wsi Kulewicz gm. Polańsk. unieważnia się.

Zgub. legitymację wyd. przez Kuratorjum Szkolne na imię Jądwił Rynkiewiczówny, zam. w Hotelu „Palace” (Wielka 67) unieważnia się.

Zg. legitymację do oskarzenia za Nr 153, wyd. przez Wydział Ruchu Kolejowego na imię Jana Galickiego zam. przy ul. Lidzkiej 24 unieważ. się. 1235

Zg. książkę wojsk. wyd. przez PKU Wilno, na imię Aleksandra Czyrkowskiego zam. przy ul. Tatarskiej 17, m. 13 unieważnia się. 1236.

Wdowa samotna schorowana bez opieki i środków do życia nie mogąca zrobić gdyż jest w starszym wieku prosi o pomoc społeczeństwo o dopomożenie jej choćby najdrobniejszym datkiem. Ofiarę przyjmuje Ad. Dzień. Wł. pod rubryką dla schorowanej wdowy.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12-go lutego 1925 roku pod Nr. 2163 wciągnięto:

R. H. A. 1-2163. Firma: „Bracia Bukowscy” Stanisław Bukowski. Siedziba w Wilnie ul. Wielka Nr. 12. Przedmiot — ukiernia i piekarnia. Firma istnieje od 9-go października 1918 r. Właściciel Stanisław Bukowski zam. tamże. 517

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12-go lutego 1925 roku pod Nr. 2164 wciągnięto:

R. H. A. 1-2164. Firma: „Bejlin Ester”. Siedziba w Wilnie ul. Miłosierna Nr. 6. Przedmiot — sklep spożywczo-tytułowy. Firma istnieje od 1921 r. Właścicielka Bejlin Ester zam. tamże. 516

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7-go lutego 1925 roku pod Nr. 2138 wciągnięto:

R. H. A. 1-2138. Firma: „Genia Majzel”. Siedziba w Wilnie ul. Wilkomierska Nr. 30. Przedmiot — sklep spożywczo-tytułowy. Firma istnieje od 1892 r. Właścicielka Genia Majzel zam. tamże. 472

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12-go lutego 1925 roku pod Nr. 2172 wciągnięto:

R. H. A. 1-2172. Firma: „Abram Mirwis”. Siedziba w Wilnie ul. Gdańska Nr. 4. Przedmiot — sklep mięsny. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Abram Mirwis zam. przy ul. Gdańskiej Nr. 20. 514

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12-go lutego 1925 roku pod Nr. 2171 wciągnięto:

R. H. A. 1-2171. Firma: „Leja Melcer”. Siedziba w Wilnie ul. Wilkomierska Nr. 28. Przedmiot — sklep spożywczo-tytułowy. Firma istnieje od 1922 roku. Właścicielka Leja Melcer zam. tamże. 513

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12-go lutego 1925 roku pod Nr. 2170 wciągnięto:

R. H. A. 1-2170. Firma: „Młyn wodny Jana Korwin-Pawłowski”. Siedziba m. Plisie pow. Dziśnieński. Przedmiot — młyn wodny. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel Jan Korwin-Pawłowski zam. tamże. 512

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12-go lutego 1925 roku pod Nr. 2160 wciągnięto:

R. H. A. 1-2160. Firma: „Wacław Narkiewicz”. Siedziba w Wilnie ul. Siemieńska Nr. 2. Przedmiot — sklep spożywczo-tytułowy. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel Wacław Narkiewicz zam. tamże. 511

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7-go lutego 1925 roku pod Nr. 2139 wciągnięto:

R. H. A. 1-2139. Firma: „Antoni Malewski”. Siedziba w Wilnie ul. Legionowa Nr. 35. Przedmiot — handel mięsem. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Antoni Malewski zam. przy ul. Zacięża Nr. 10. 473

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handl. Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12-go lutego 1925 roku pod Nr. 2169 wciągnięto:

R. H. A. 1-2169. Firma: „Klisoniek Amelia”. Siedziba w Wilnie ul. Szkapłarna Nr. 22. Przedmiot — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1922 r. Właścicielka Klisoniek Amelia zam. tamże. 515

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7-go lutego 1925 roku pod Nr. 2137 wciągnięto:

R. H. A. 1-2137. Firma: „Bolesław Mackus”. Siedziba w Wilnie ul. Dominikańska Nr. 14. Przedmiot — pracownia i sprzedaż obuwia. Firma istnieje od 1918 r. Właściciel Bolesław Mackus zam. tamże. 471

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 14-go lutego 1925 roku pod Nr. 2179 wciągnięto:

R. H. A. 1-2179. Firma: „Nowicki Franciszek”. Siedziba w Wilnie ul. W. Poblanka Nr. 13. Przedmiot — sklep spożywczo-tytułowy. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Nowicki Franciszek zam. tamże. 520

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12-go lutego 1925 roku pod Nr. 2168 wciągnięto:

R. H. A. 1-2168. Firma: „Szloma Kozioł”. Siedziba w Wilnie ul. Przeskok Nr. 9. Przedmiot — sklep mięsny. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Szloma Kozioł zam. przy ul. Wilockiej Nr. 20. 519

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38.

Złoty książę (Le prince charmant) Cuda-film w 8 akt. w rol. gl. piękna jak Venus TELAINE (bohater „Kenismarku”) Niewidziane dotychczas sceny! Wszyscy śpiąciszcie ujrzeć. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 w.

Kowanko Bożyssze Pa-ryżanek CA-ryzantek

Kino-Teatr „Polonia” Miskiewicza 22. Dyr. G. Slepjan.

DZIS PREMIERA! Słynny romans „PRZY KOMINKU” i „GDY NA KOMINKU WY-GASŁ ŻAR” 2 SERJE 12 AKTOW razem w jednym seansie WIERA CHOŁODNAJA, POŁOŃSKI, MAKSYMOW i RUNICZ w rolach głównych. Dla wydatnienia całości artyst. obrazu w czasie wyświetlania artysty opery wykonają romanse „Przy Kominku” i „Kominek już gasł”.

KINO-Teatr „Piccadilly” 551 ul. Wielka 72. D-H „Jarfilm”.

MOTTO: „Istotna żona zna swojego męża. Wielki dramat „Nie oszukasz żony” w rolach głównych najpiękniejsza ar-letka Nita Naldi urocza Paulina Garon, Leatrice Joy i Lewis Stone. mową żony, — a jak jest? sensacyjno-ty-tystka Nita Naldi urocza Paulina Garon, Leatrice Joy i Lewis Stone. Przepych wybrzeży morskich Artystyczne wykonanie baletu.

KINO-Teatr „LUX” Miskiewicza 11.

Wielka niebywała sensacja!!! Niebywałe napięcie akcji!!! „W pogoni za śmiercią” Dramat sensacyjno sporto- wy w 2-ech serjach 112 ak- tów razem, ilustrujący dążeń człowieka opętanego W rolach głównych znany ameryk. dedektyw N Chrisander i Lili Dagower. Ceny dostępne od 60 gr.

PRZETARG

na jeziora znajdujące się w administracji państwowej Wydział Rolnictwa i Weterynarii Urzędu Delegata Rządu w Wilnie, ogłasza niniejszym przetarg na wydzierżawienie niżej wymienionych grup jezior:

Table with columns: Nr. grupy, Nazwa obiektu, Gmina, Najbliższa stacja kolejowa i odległość w km., Obszar w ha, Ilość kg szc u pawa rocznie od której rozpoczęcie się licytacja, Wysokość wadum w złotych, Termin dzierżawy. Includes sections for Powiat Brasławski, Powiat Wileńsko-Trocki, Powiat Święciański, Powiat Dziśnieński, and Powiat Duniłowicki.

Przetarg ma odbyć się dnia 30-go marca 1925 roku o godzinie 10 ej rano w lokalu Wydziału Rolnictwa i Weterynarii—Wilno, gmach Delegatury, plac Marij-Magdaleny 2, pokój № 27. Reflektanci winni złożyć w kancelarii Wydziału Rolnictwa i Weterynarii do dnia przetargu, a w dzień przetargu do godz. 10 ej rano na ręce Przewodniczącego Komisji Przetargowej w s-pi-oreto-wanych kopertach oferty opłacone stemplem. W ofercie należy wymienić: 1) imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania (adres) ofertanta, 2) zadeklarowany roczny czynsz dzierżawy w kilogramach ryby (szesnastka dorobowego), 3) deklarację treści następującą: „Ja niżej podpisany oświadczam, że zapoznałem się z wydzierżawianym obiektem na miejscu, z warunkami przetargu na dzierżawę jezior (wymienić № grupy), a także z warunkami umowy dzierżawnej i zobowiązuję się wszystkie te warunki wykonać”.

20.000 zł. wnoszę do przedsiębiorstwa lub z człowiekiem pełnym in-cyjatywy i energii, posiadającym kapitał mogą uruchomić nowe przedsiębiorstwo w Wilnie. 110 Tylko poważne oferty będą brane pod uwagę. Zgłoszenia pisemne pod adresem: Biuro R-kl-m Garbarska i róg Mickiew. Dla „Przedsiębiorcy”

KUPOJĘ NASIONA KONIOZYN, TYMOŃKI, SERADELLI, WYKI, PELUSZKI, LUBINU. Placę najwyższe ceny. Upraszam o nadsyłanie próbek. Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalna 11-a.

CHOCOLAT Fombopa Wilenska 22. Nadeszły wsmienite Biskopky Wafle i Pierniki FUCHSA

„DIABOLO” zwykłe i kombinowane z masłobójką poleca ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, Zawalna 11-a. Najtrwalsze, najłatwiejsze do obsługi, najdokładniej oddzielające śmietankę, oryginalne szwedzkie centry fugi (wirówki) do mleka 23-3

Obwieszczenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Sw. Michałskiej № 8, zgodnie z artykułem 1080 U. P. C., obwieszcza, iż w dniu 6 marca 1925 r. o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Antokalskiej Nr. 67 i 68 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Stanisława Frankusa, składającego się z to-warów kolonialnych i mebli oszacowanego na sumę zł. 640 gr. 30.

II-a Polska Loteria Państwowa Losy do I klasy już nadeszły. Główna wygrana 350 000 zł. 86-5 Bilety do nabycia u kolektorów K. Gorzuchowskiego Zamkowa 9. Cena losu całego 82 zł. — 1/4 8 słoły.

W. CHARYTONOWICZ i S= Apteczny Dom Handlowy Wilno, ul. Wielka 58, (przy kościele ś gó Kasiemiersa). Telefon 3-92 Poleca ze składu wszelkie chemikalja, narzędzia i krajowe odżytki, kosmetykę i perfumeryję zagraniczną i kra-jową. Artykuły techniczne, wyroby gumo-we i chirurgiczne, oraz artykuły domo-wego użytku. KUPUJE i POŚREDNICZY w zawieraniu większych transakcyj z za-granicą na ziola i surowce. 28080-300

MEBLE łóżka angielskie, krzesła, szafy, stoły, garnitury saloonowe, otomany, materace i t. d. pole D.-H. Wacław Młodocki Wilno, ul Wileńska 8. Własne warsztaty: tapicerecki i stolarski, pod osobistym f-cho-wem kierownictwem. 1

Angielskiego lekoje i TŁUMACZE-NIE LISTOW. Mickie-wicza 5 m. 10 przejeździe obok Sępa od 5-7.

Baterje—Lampki TOW. 28-6 ELEKTROMIND LWÓW, Słowackiego 14. Dnia 16-go marca 1925 r. o godzinie 10-tej odbędzie się w Rejonowym Kiero-wnictwie Intendenty Wilno nieogranic-zony przetarg na dostawę artykułów spożywczych dla szpitala Nr. 3 w Wilnie. Bliższe informacje zasięgać można w Rej. Kier. Int. Wilno, (ul. Legionów 2). Rejonowe Kierownictwo Intendenty Wilno 591 L. dz. 1805/Żywn.

Nasiona wszelkie ORAZ narzędzia ogrodnicze POLECAJĄ SKŁADY L. JASIŃSKIEGO prowadzone od roku 1870 w Łęczycy oddział w Łodzi ul. Andrzeja 10. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

D-r. POPILSKI AKUSZERKA Choroby skórne i wener. W. Poblanka 2, róg Za-walnej 10-1 i 5-7. W.Z.P. 34

Dr. W. LEGIEJKO Choroby wewnętrzne. (Spec. płuc i żołądka). Przyjmuje od 9-11, 6-7-7 1/2 w., ul. Ad. Mickiewicza 21 m. 1. W.Z.P. 25

Dr. B. SZYRWINDT Choroby: skórne, wenerycy- ne i moczopłciowe. Wielka 19. od 10-1 i od 4-7. 358-11

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skór- ne. Ul. Trocka 3 róg Wi-łockiej. od 8-10 do 11 4-7. W.Z.P. 29

Dr. E. Suszyński choroby weneryczne picelowe, skórne do 1 pp. 1 od 4-7 wiecz. ul. Mickiewicza 30. № 1 538-15

Dr. Blumowicz choroby weneryczne. i skórne. ul. Wielka 21. 9-11 3-7. 551 W. Z. P. 63

KOBIETA-LEKARZ Dr. Piotrowicz Jurczenko Ordynator Szpitala Sawioz Choroby skórne i wene-ryczne kobiece. Zarzeczce 5, m. 2. od godz. 4 — 6 wieczór. W. Z. P. 38 28088

Inteligentna paniąka pó-szukuje miejsca do dzie-ici za bonę. Posiada wy-kształcenie 3-ech kursów Sem. Naukowej. Oferty składać do Administracji pod „Bona”. 1212 1 Wielka 22, m. 1 obok ho-telu Nisskowskiego przy-juje od 10-2 i od 4-6 pop. Wykonywa wszelkie roboty dentystyczne. (Le-czenie, wstawienie sztucz-nych zębów). Ceny umiars-kowane. 75 2 Mieszkanie 6 cto pole-juje w centrum miasta (blisko ul. Mickie-wicza). Może być od 1-go kwietnia. Mostowa 26 — 2 od 2 g. do 6 Mieszkanie zaraz do wy-najęcia 2 pokoje kuch-nia dla młodej inteligentnej rodziny — ul. Objasowa-8 A.